Nr 78. Kraków, Niedziela 5 Kwietnia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika w Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszem drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

☛ W fejletonach *Czasu* oprócz dalszego ciągu **„Listów z Afryki" Sienkiewicza** i powieści **Abgara Sołtana** p. t.: **„Ksiądz Jan"**, umieścimy w przyszłym kwartale powieść **Rodziewiczówny.** Ogłaszać zaczniemy także peryodyczne sprawozdania z ruchu na polu nauk przyrodniczych i odkryć.

Wskutek umowy z Drem Józefem Siemiradzkim, docentem Uniwersytetu lwowskiego, otrzymywać będziemy **Listy ekspedycyi naukowej**, która pod jego przewodem wyruszy w początkach maja b. r. **do Brazylii i Argentyny.** Listy te rzucą niewątpliwie wiele nowego i jasnego światła na stosunki naszej emigracyi.

☛ Nowo przybywający pp. Prenumeratorowie *Czasu* otrzymają **bezpłatnie** początek powieści Abgara Sołtana: „Ksiądz Jan." ☚

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 centów; *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, 2 złr. 50 ct.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.

Rachunek sumienia.

I.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w świeżo wyszłym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znaczący artykuł z podpisem posła Madeyskiego, z którego treścią pospieszamy zaznajomić czytelników tem chętniej, że zapatrywania szanownego autora zgadzają się najzupełniej z zasadami, jakich broniliśmy przez cały czas akcyi wyborczej. W istocie trafnie zatytułowano ten artykuł „rachunkiem sumienia," bo autor z właściwą sobie bystrością i z tym wyższym spokojem zarazem i taktem, tak zaszczytnie cechującym jego parlamentarną działalność, krytycznie roztrząsa postępowanie naszych stronnictw politycznych; określa granicę, której żywotnie jednego kraju, wspólną miłością ojczyzny wiązanych, przekraczać nie powinna w walce wyborczej, — na tej też podstawie wskazuje tych, którzy swoje sumienie obarczyli ciężkiem przewinieniem, pragnąc wszczepić w organizm społeczeństwa jad, mogący nadwerężyć jego zdrowie na długi czas.

Autor na wstępie stwierdza autor, że już przed dwoma laty podczas wyborów do Sejmu, walka podówczas prowadzona przekroczyła owe granice, po za które patryotyzm nigdy wychylać się nie pozwala. Wówczas mianowicie z inicyatywy „wiecu miast i miasteczek" wystąpiło do walki „stronnictwo postępowo-demokratyczne." „Nie miało ono — pisze autor — właściwej organizacyi, miało tylko „program," na „wiecu" uchwalony. Na tle tego programu rozwinęły akcyę niektóre dzienniki, a między temi przedewszystkiem *Nowa Reforma*, tudzież niektóre jednostki, a między temi przedewszystkiem p. Romanowicz. Sam program polityczny, na „wiecu" uchwalony, nie był w istocie rzeczy programem stronnictwa, lecz programem całego kraju. Był tam jeden tylko punkt własny, t. j. zaprowadzenie głosowania powszechnego za zniesieniem dotychczasowych kuryj wyborczych. Lecz szczegół ten przecież sam z siebie nie może być jeszcze uważany za program stronnictwa. Natomiast były inne okoliczności, które akcyę wyborczą tego stronnictwa charakteryzowały. Takiemi były: samo założenie, z którego wychodziła akcya, jej cel i środki jej prowadzenia. Stanąwszy na gruncie kastowych interesów miejskich, stronnictwo to skierowało swoje pociski przeciwko szlachcie, podburzając przeciwko niej, jak gdyby była osobną kastą, tak mieszkańców miast i miasteczek, jakoteż i włościan. A ponieważ szlachta w ciałach reprezentacyjnych naszego kraju stanowi liczebnie większość, więc stronnictwo postępowo-demokratyczne rozwinęło walkę przeciwko dotychczasowej większości parlamentarnej naszego kraju, więcej osobistą, aniżeli rzeczową, bo odmawiając jej nietylko zdolności, ale i patryotyzmu, charakteru i uczciwości. Samo przyznawało się ono do tego, że rządów objąć nie ma siły, ale podkopywało rozmyślnie grunt pod tymi, którzy sami jedni dotąd tę siłę mają, t. j. pod obozem konserwatywnych. Ludzie myślący i kraj miłujący, spostrzegli grożące krajowi niebezpieczeństwo. *Przegląd Polski* wykazał je jasno zaraz w pierwszej chwili i sformułował jako „próby rozstroju.""

Po wyborach zaraz na pierwszej sesyi nowego Sejmu nastąpiła organizacya. Większość sejmowa złączyła się grupami w jedno wspólne „stronnictwo konserwatywne," opozycya zorganizowała się jako „lewica sejmowa." Skoro zaś rozpisano wybory do Rady państwa, ten sejmowy klub lewicy wydał przez swoją „komisyę parlamentarną" z prezesem p. Weiglem na czele odezwę wyborczą z programem. Autor wykazuje, że odezwa ta nie zamieściła absolutnie nic takiego, coby zorganizowanemu przez nią stronnictwu nadawało jasne, odrębne i charakterystyczne znamię polityczne, zwłaszcza też znamię odpowiadające firmie stronnictwa postępowo-demokratycznego. „Bo przecież — pisze autor — „corocznych sprawozdań w Kole sejmowem z czynności Koła polskiego w Wiedniu," których już dlatego nie można brać na seryo, że niewiadomo, ktoby je miał czynić i jak skoro są w Wiedniu posłowie, którzy do Sejmu nie należą, dalej „oddania w zarząd kraju dawnych dóbr koronnych," tudzież „oddania krajowi całego ustawodawstwa o podatkach bezpośrednich, tudzież ich zarządu," chyba nikt nie poczyta za istotę programu takiego osobnego stronnictwa politycznego. Po za te trzy dezyderaty zaś program sejmowego klubu lewicy nie zawiera ani jednego punktu, czy to zasadniczego, czy konkretnego, który nie byłby dotąd stawiany albo przez Sejm krajowy i to w rezolucyach już dawno i niejednokrotnie powtarzanych, albo przez Koło polskie poselskie w Wiedniu. Solidarność delegacyi wiedeńskiej z Sejmem, czynna polityka autonomiczna na wszystkich polach, ochrona praw i swobód obywatelskich, środki przez lewicę proponowane celem umysłowego i ekonomicznego dźwigania kraju, zaczynając od szkół aż do reformy monopolu soli, wszystko to dobrzy starzy znajomi, za którymi walczyli Polacy od początku ery konstytucyjnej i walczą ciągle bez różnicy stronnictw w austryackiej Izbie poselskiej.

„Skoro zatem ogłoszony przez sejmowy klub lewicy program, prócz trzech szczegółów, nie jest rzeczywiście odrębną własnością stronnictwa postępowego-demokratycznego, więc jakiż cel miało jego ogłoszenie?

„Przedwszystkiem pamiętać należy, że w kraju ludzi politycznych jest szczupłe tylko grono, zresztą zaś ludność tak u nas, jak i gdzieindziej, pracy powszedniej przez cały rok oddana, czytuje dzienniki polityczne (i to najczęściej tylko jeden) z dobrą wiarą i w ten sposób czerpie informacye o sprawach bieżących. Nie ma ona ani czasu, ani ochoty, ani też nie czuje potrzeby utrwalać w pamięci zdarzenia polityczne w tym celu, ażeby sobie z nich ułożyć historyę. Kto tam będzie pamiętał, czy Sejm lub Koło polskie w Wiedniu uchwalały już kiedy zaprowadzenie sądów pokoju i rad familijnych, albo też skodyfikowanie ustaw i rozporządzeń skarbowych, albo upaństwowienie kolei Karola Ludwika. Ale za to czuje każdy człowiek powszedniej pracy w kraju, że sądownictwo jest u nas drogie i przewlekłe, że opłaty rządowe ciężkie, że taryfy kolejowe wysokie. Więc wynik refleksyi łatwy do obliczenia. „Tożto ci pănowie z lewicy sejmowej dobrze dla nas chcą. Konserwatywni oczywiście się temu sprzeciwiają, boby inaczej lewica nie występowała z osobnym programem. Skoro tak, to trzeba się przy wyborach trzymać z lewicą, a konserwatywnych bić!" O to też sejmowemu klubowi lewicy ostatecznie chodziło.

„Ale samego programu, tak ułożonego, lewica widocznie nie uważała jeszcze za środek, do dopięcia celu zupełnie dostateczny. Więc dla wszelkiego bezpieczeństwa dodała do programu komentarz. Jest tam naprzód mowa o „gruncie narodowym polskim." Mogłoby to zadziwiać Polaka w kraju, co znaczy w programie wyborczym dla członków Koła „polskiego" „grunt narodowy," jako osobny punkt zasadniczy. Odezwa tłomaczy się z tego. „Grunt narodowy" to znaczy obrona na dwie strony, tj. przeciw kosmopolityzmowi reakcyjnemu i kosmopolityzmowi przewrotowemu. Gdzie lewica dopatrzyła się objawów reakcyjnego kosmopolityzmu na polu politycznem w kraju, o tem nie mogliśmy się dowiedzieć w całej kampanii wyborczej. Ale nie o to chodzi, jak się tam potem będzie prowadziło akcyę, lecz o wrażenie na ludność wyborczą. Otóż „grunt narodowy," „demokracya," a w dodatku „Kościuszko," którego odezwa przypięła do delegacyi wiedeńskiej ni ztąd ni zowąd, to są piękne słowa i miłe. A skoro zapewne konserwatywni nie stoją na gruncie „narodowym" i chcą rządów „arystokracyi," a w dodatku są zapewne przeciw „Kościuszce" — toż trzeba przy wyborach trzymać się sejmowej lewicy, a konserwatywnych bić. O to też lewicy sejmowej chodziło."

Po takiem słusznem i ze wszech miar trafnem ocenieniu odezwy klubu lewicy, przechodzi autor do zawiązywania samozwańczych komitetów przedwyborczych stronnictwa demokratycznego, a to wyłamanie się z pod powagi komitetu centralnego wywołało u ludzi politycznych w kraju głęboką boleść, oburzenie i poważną obawę o przyszłość. I to stronnictwo, zwane do niedawna „postępowo-demokratycznem," a od 1 lutego nazwane oficyalnie „demokratycznem polskiem," to stronnictwo, które ogłosiło wyborcom, że musi się domagać solidarności Koła polskiego w Wiedniu z Sejmem, ono pierwsze zerwało ten węzeł, za pomocą którego Sejm Koło to już od chwili jego poczęcia ze sobą wiązać pragnie. Autor przedstawia szczegółowo organizacyę komitetu centralnego, dokonaną przez Koło sejmowe przy udziale lewicy, której członkowie mandat do komitetu contralnego przyjęli, a mimo to nie wahali się komitetów pokątnych zawiązywać. Taka robota wyborcza, jaką zainicyował i prowadzi teraz sejmowy klub lewicy, zasługuje tylko na nazwę anarchii.

„Ale na każdym złym postępku cięży to przekleństwo, że on złe tylko płodzi. Każde pogwałcenie prawa wywołuje zgorszenie, bo podkopuje w społeczeństwie powagę prawa. A cóż dopiero mówić o zgubnych moralnie następstwach wówczas, jeżeli się pogwałciło takie prawo, które nie stało niczem innem, tylko własną powagą, którego nie można podtrzymywać żadną siłą materyalną, ani żadną egzekucyą, a które obowiązywało powszechnie tylko dlatego i tylko tak długo, jak długo było powszechnie uznawane, szanowane i wykonywane. Bez takich praw zwyczajowych, bez takich tradycyj politycznych, nie obejdzie się żadne społeczeństwo, żaden naród. A polskiemu narodowi w jego warunkach politycznych potrzeba ich stokroć więcej aniżeli każdemu innemu, który ma cały byt polityczny. Nikt nie zdoła przewidzieć, jakie narodowi naszemu w księdze przeznaczeń zakreślone są jeszcze losu koleje. W chwilach ciężkich i krytycznych gdzież szukać skupienia, siły, otuchy, jeżeli nie w powszechnem uznawaniu powagi praw, które naród sam sobie nadał i tradycyą utrwalił? A kto w tradycyi narodu i społeczeństwa zrobił szczerbę, rozerwawszy jeden z jej węzłów organicznych, ten nadwerężył całą jej podstawę, bo nie potrafi już dowolnie rozkazać, gdzie i kiedy proces rozluźnienia ma się za trzymać.

„I czyż to nie jest rozluźnieniem moralnych węzłów społeczeństwa, jeżeli dawny duchowy naczelnik partyi postępowo-demokratycznej, wysłany z kuryi miast do Wydziału krajowego, p. Romanowicz, podejmuje się na czas wyborów do Rady państwa roli wędrownego agitatora na rzecz tego samego stronnictwa sejmowego klubu lewicy, który odrębną swoją organizacyą wolę Sejmu, o ile ten jest wyłącznie polskim, podeptał? Wszak Wydział krajowy, to organ wykonawczy Sejmu, a wyrazem Sejmu jego większość. Tymczasem p. Romanowicz wysuwa się po za granice większością sejmową dla wyborów zakreślone i niesie powagę swojego urzędu dla poparcia jednostronnych kandydatów poselskich partyi mniejszości Sejmu! Wydział krajowy, to najwyższa magistratura autonomicznej administracyi. I zkądże p. Romanowicz ma mieć ten nadludzki przywilej, ażeby nie stracił u ludności w kraju zaufania w bezstronność zdania, jakiem się kieruje w sprawach krajowych, jeżeli go ludność widzi uganiającego po miastach z kandydatami jednej partyi? A że w dodatku przy wyborach został na głowę pobity, to ze względu na Wydział krajowy tem gorzej. Bo kto raz został członkiem Wydziału krajowego, od tego wymaga prawo przyzwoitości politycznej — a takie prawo to także jeden z moralnych węzłów społeczeństwa — ażeby urząd swój sprawował skutecznie i sławy, ani powagi tego urzędu nie nadwerężał. Nie może liczyć na skuteczność pracy, kto sam pracuje nad podkopaniem zaufania w kraju. Nadweręża zaś cześć i powagę urzędu, kto go zniża do poziomu agitacyj partyjnych, a poniewiera ją, gdy wyszydzony za nieudaną agitacyę wraca ze wstydem z ratusza lwowskiego na swoje krzesło. A wobec kolegów w Wydziale, wobec urzędników podwładnych, cóż to teraz za stanowisko?

„Tego dotąd nie bywało, bo dotąd szanowano tę tradycyę, że Wydział krajowy, chociaż go konstytucya częściowo z kuryj wybierać każe, jest władzą jednolitą, a po nad wszelkie stronnictwa w kraju wyższą. Teraz już ta tradycya naszego społeczeństwa nie ma znaczenia wobec młodych narodowych demokratów, bo... bo to tylko tradycya narodowa, ale litera konstytucyi austryackiej takiej tradycyi nie zna, owszem każdej „w Radzie państwa reprezentowanej jednostce" równą daje wolność obywatelską i polityczną".

A teraz pytanie: jak walka wyborcza uszanowała społeczne węzły narodu w naszym kraju? Zapatrywania na tę kwestyę streścimy w następnym Nrze.

Przegląd polityczny.

Kraków 4 kwietnia.

Oceniając obecną sytuacyę wewnętrzną, zaznacza *Przegląd Polski* w swym „Przeglądzie politycznym", że w usiłowaniach stworzenia większości parlamentarnej odgrywa Klub polski najważniejszą rolę. Klub polski stanowi najważniejszy atut, któryby lewica chciała dostać w swe ręce. Czy to jej się uda, wątpimy. „Klub polski — czytamy dalej w pomienionym artykule — który się powodował zawsze względami na ogólne interesa państwa i względami na życzenia sfer rozstrzygających — czemu zawdzięcza w wielkiej części swoje znakomite stanowisko — potrafi i musi odróżnić to, czego sobie życzą obecnie te sfery dla powodów ogólno państwowych, od tego, do czego dąży „złączona lewica", jako partya polityczna. Klub polski, który nigdy nie żywił żadnej nienawiści do Niemców, musi się więc zgodzić i z pewnością zgodzi się na wszystko, co odpowiada uprawnionym życzeniom Niemców austryackich; uczyni także wszystko, ażeby odebrać Niemcom wszelki pozór, jakoby zmuszano ich do opozycyi, ale nie uczyni ten Klub z drugiej strony żadnego kroku, przez który lewica niemiecka otrzymałaby hegemonię w parlamencie i w ministerstwie. Jeżeli organa lewicy utrzymują, że za czasów

---

Ksiądz Jan.

POWIEŚĆ

(7) przez ***Abgar-Sołtana.***

(Ciąg dalszy).

Oto treść pamiętnika księdza Jana Dawydowa:

I.

Urodziłem się na Kaukazie.

Ojciec mój Józef, syn Jana Dawydowa, jenerała z czasów panowania cesarza Mikołaja, był rotmistrzem w liniowym pułku dragonów, który sprawował graniczną służbę od Turcyi azyatyckiej. Matka moja, którą w dzieciństwie straciłem, była córką gruzińskiego księcia i katoliczką; ojciec mój wykradł ją z domu rodzicielskiego i poślubił potajemnie wbrew woli jej rodziców i swoich.

Rodzina moja należała do rzędu tych rodzin, dość zwykłych pośród szlachty rosyjskiej, które z ojca na syna służą w armii i dochodzą do wysokich rang i dostojeństw; o ile dojść mogłem, to zdaje mi się, że gniazdem mojej rodziny były początkowo naddońskie osady kozackie, ale mój ojciec był już piątym z rzędu pośród moich przodków, który służył dynastyi nie jako kozak, lecz jako oficer regularnej armii. Majątek i znaczenie rodzin tego rzędu w Rosyi zależą zupełnie od szczęścia i powodzenia ich współczesnych przedstawicieli; za życia mojego pradziada, a nawet i dziada jeszcze Dawydowy byli u szczytu powodzenia: mieli znaczenie u dworu, wpływy w Petersburgu i stosunki rodzinne świetne. Jenerał Jan Dawydow, mój dziad, po którym nawet i imię odziedziczyłem, był tem, co w Rosyi nazywają *służak*: cesarz panujący był mu Bogiem, a interes dynastyi zastępował mu religię. Ojciec był już innych czasów wychowańcem: dzieciństwo jego i pierwsza młodość upłynęły w czasach rozbudzenia ducha wolności i walki z tym kierunkiem, który wprowadził był cesarz Mikołaj. Gdy mój ojciec był małem dzieckiem, wówczas kwitł i został stłumiony związek dekabrystów... młodość jego zatruły ponętne, a tak zabójcze dla młodych a wrażliwych dusz, utwory Lermontowa. Dziad mój nie lubił swego jedynego syna; czuł, że w tym wrażliwym i czułym młodzieńcu niema materyału na rosyjskiego jenerała. Dla popchnięcia go w służbie, dla zachęcenia go do rzemiosła wojennego, postarał się o wysłanie go na Kaukaz — ojciec to przyjął za rodzaj kary i stracił serce do swego rodzica na zawsze.

Wiem o tem wszystkiem tak dokładnie, bo później, gdy już byłem dorastającym i nawet prawie dorosłym młodzieńcem, to ojciec mój, który mnie kochał bardzo, choć po swojemu, często opowiadał mi o tych wszystkich zdarzeniach i okolicznościach.

W drugim roku służby na Kaukazie poznał on moją przyszłą matkę i od pierwszego spojrzenia zakochał się w niej na zabój. Ojciec jej stary książę Czerkawadze, człowiek dumny i zagorzały stronnik patryotycznej gruzińskiej partyi, ani chciał słyszeć o wydaniu córki za rosyjskiego oficera i schizmatyka. Przywiązanie jednak wzajemne moich rodziców nie dało się zwalczyć. W owych romantycznych czasach na Kaukazie bardzo było w modzie pomiędzy oficerami: wykradać miejscowe panny i żenić się z niemi. Gdy ojciec zdradził się przed kolegami ze swym zamiarem — sam mi to opowiadał — to ucieszyli się tem nadzwyczajnie i dopomogli mu wszelkiemi siłami. Związek moich rodziców, zrodzony pod tak romantycznemi wróżbami nie był szczęśliwy, brakowało mu błogosławieństwa Bożego, które zazwyczaj przez usta rodziców na głowy dzieci spływa.

Nasamprzód stary jenerał, dowiedziawszy się o ślubie syna, rozgniewał się okrutnie, pokrzyżowało bowiem to małżeństwo jego plany ożenienia syna z bogatą i posiadającą potężne stosunki dziedziczką; odmówił też natychmiast synowi wszelkiej pomocy materyalnej tak, że został on zaraz po ożenieniu prawie nędzarzem, bo żołd oficerski nie wystarczał mu na wino i tytoń, a cóż myśleć o kosztach utrzymania domu. Los mojej matki musiał być od początku jej małżeństwa smutny.

Od chwili, kiedy inteligencya moja zaczęła się rozwijać, jako pierwsze, niezatarte niczem wrażenie, wyryła się w mej pamięci cudownie piękna, lecz wyrazem smutku zasępiona twarz matki. Zdaje mi się, że dziś jeszcze widzę jej głowę pochyloną nad moją kołyską, jej oczy wpatrzone w moje. Smutne, tęskne piosnki, które mi śpiewała, dźwięczą dotychczas w mej duszy; słów tych, jej rodzinnego języka, nigdy dokładnie nie nauczyłem się rozumieć, lecz nuta pozostała własnością mej duszy — jedynem może dziedzictwem po przedwcześnie zmarłej.

Ojciec rzadko w domu przebywał, chociaż, gdy był, to pieścił mnie i całował i bardzo często płakał. Że pożycie moich rodziców nie musiało być szczęśliwe, wnoszę z wielu szczegółów, które z drobiazgową dokładnością przechowała moja dziecięca pamięć. Raz pomnę, gdy już musiałem liczyć około pięciu lat, przez dłuższy czas, może przez miesiąc cały byłem sam z matką. Ona płakała coraz częściej; od czasu do czasu, patrząc na mnie ze smutkiem i boleścią, niby mimowolnie wyrywały się jej słowa: biedne dziecko! biedna sierota!

Różni jacyś starsi ludzie przychodzili wówczas do naszego domu, którzy zabierali sprzęty, matka sama oddawała im różne kosztowności i piękne suknie..... Czułem już wówczas doskonale, że dzieje się coś, co musi sprawiać matce wielką przykrość, nie śmiałem jej jednak zapytać; instynktem przywiązanego dziecka przeczuwałem, że sprawiłoby to jej było jeszcze sroższą boleść... Ciekawość mnie jednak paliła; spytałem starego kozaka, służącego mego ojca, który pozostał przy nas i swoim sprytem karmił nas oboje. Na zapytanie moje starowina zmięszał się i odpowiedział, że ojciec pojechał w sprawach służbowych, że wróci z pewnością.... że pani martwi się niepotrzebnie.

Po wyrazie jego poczciwej, otwartej twarzy poznałem, że nie mówił prawdy; rozbudziło to moją ciekawość tem silniej.

Tegoż samego dnia usłyszałem w kuchni ożywioną rozmowę... Stara Józefowa, Polka, wdowa po zabitym w bitwie z górcami polskim żołnierzu, która od dwóch lat służyła u nas jako kucharka i bardzo się do mej matki przywiązała, kłóciła się ze starym kozakiem Siankiem; słowa przez otwarte okienko od kuchni dolatywały aż do małego ogródka, gdzie byłem zajęty ścinaniem kwiatów, mając to najświętsze przekonanie, że siekę łby muzułmańskie.... Słowa: „pan, pani, niegodziwość, ohyda, nieszczęśliwa, biedne dziecko," obijały się o moje uszy co chwila. Podsunąłem się pod same okno i zacząłem podsłuchiwać; Siańko mówił ciszej, ale głos Józefowej grzmiał jak pozycyjne działo...

— A ja ci powiadam kozacze rozbójniku — mówiła kobieta łamanym polsko-ruskim językiem, którego nauczyłem się i rozumiem doskonale — a ja ci powiadam, że kara Boska zejdzie na was obydwóch, za biedną tą gołąbkę... Kara Boska dopust wszelaki na tym świecie, a ogień piekielny najmocniejszy na tamtym... Zobaczycie! Zobaczycie!

— Cóż pan winien, że go po służbie posłali do jenerał gubernatora, *naczalstwo* każe, wraży syn musi... Tak tak Józefowo, gołąbko!

— Co ty mi rozbójniku, *gołoworezie* będziesz kota ogonem odwracał — krzyknęła z furyą i stuknęła mocno nogą. — Patrzcie mi go, jaki mi lis, co się w cielątko przerzuca. Niby to ja nie wiem, niby to mnie kucharka od majora Tatiana Sidorowna nie opowiadała... Nie broń, nie gadaj... on taki sam, jak i ty... biedną gołąbkę chcecie zabić, mówicie sobie: niech z żalu ginie... Wiem, wiem... Ot tobie powiem, że wiem, gdzie nasz pan się podział, gdzie pojechał...

— Et, babskie gadanie — szepnął przez zęby Siańko, i machnąwszy ręką, zmierzał ku drzwiom.

— Myślisz, że nie wiem? — krzyknęła rozgniewana do reszty jego milczeniem Józefowa. — Ot, tobie powiem, że wziął urlop na miesiąc i pociągnął się za tą *aktrysą*, co tu śpiewała, za tą paskudnicą, co miała gębę zmazaną wapnem i kraską z buraka... Ot widzisz, że wiem!

— Cicho babo! Milcz! — zawołał kozak, zawracając na miejscu i stanowczym giestem nakazując Józefowej milczenie. — Długie włosy, rozum krótki!... Ty panią kochasz, chwalisz się, że ją kochasz... Ot, niechby ona raz przypadkiem posłyszała twoje gadanie i... już byłoby po niej... Takie to delikatne. Ty babo miej rozum, ty wiesz, człowiek grzeszny, człowiek nie święty, a i święci grzeszyli... Ot panu naszemu, Josifu Iwanowiczu, trafiło się, że zbłądził; komu się nie trafi... Ale ty babo milcz, i naszej pani ani słowa nie mów, bo na sumienie weźmiesz swoje jej chorobę, albo śmierć nawet.

Przy słowach tych, wypowiedzianych pewnym, przekonywającym głosem, gniew Józefowej ustawał, topniał, aż wreszcie we łzach się obfitych rozpłynął.

— O dolaż moja nieszczęśliwa! — zawołała, szlochając gorzko. — A bodaj tę pluchę kazańską, tę niechluję pogańską, tę Tatianę Pan Bóg wszechmocny za to pobił! Bodaj ona ziemi swej rodzonej nie ujrzała!... Bodaj w tym zakazanym, pogańskim kraju głowę swą rozczochraną położyła... Taż ona wszystko mojej gołąbce wczoraj jeszcze wyśpiewała.

Do śmierci nie zapomnę wściekłego głosu, jakim Siańko wygłosił straszne przekleństwo; później do uszu moich doleciał odgłos trzaśnięcia drzwiami, i ucichło w kuchni zupełnie.

Rozmowa ta co do słowa utkwiła w mej pamięci, choć wówczas nie rozumiałem jej i nie mógłem pojąć, co w niej było tak okropnego; siłą jednak kochającego serca zrozumiałem, że coś strasznego grozi mojej matce, że spotkała ją jakaś wielka niesprawiedliwość i połączona z nią boleść ogromna. Bezwiednie wybuchnąłem płaczem i czemprędzej pobiegłem do matki...

Zastałem ją samotnie siedzącą na niskiej otomanie, z której przykrywający ją dawniej perski kobierzec zabrali dzień przedtem wierzyciele ojca. Nie płakała, tylko zaognione jej oczy pałały dziwnym jakimś blaskiem, a biała jej cera przybrała była błękitne jakieś odcienie. Wbiegłszy do pokoju, stanąłem przed nią i, nie mówiąc słowa, spojrzałem na nią pytająco; ona domyśliła się snać, że w mej dziecięcej duszy zrodziła się świadomość jej niedoli, bo schwyciła mnie na kolana i zaczęła mnie ściskać, pieścić i całować.

— Synku mój — szeptała do mnie z niewysłowioną słodyczą — bądź ty inny... Synku mój, miej ty serce ludzkie, nie wilcze... Dziecko, dziecko, miej ty zawsze Boga w sercu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Dunajewskiego rządzono Austryą bez Niemców, to nie przedsięweźmie Klub polski obecnie nic takiego, przez co sprowadzoną mogłaby zostać era rządzenia w Austryi bez Słowian. Klub polski nie zapomni nigdy, że na 22 miliony ludności Austryi jest ledwie 8 milionów Niemców, że więc ci stanowią tylko $^1/_3$ część ludności, podczas gdy większa jej część, chociaż na 8 szczepów rozdzielona, należy do Słowian. Klub polski nie zapomni także, że „złączona lewica“ nie jest jedyną reprezentacyą wszystkich Niemców Austryi, ale że istnieją obok niej inni reprezentanci, którzy uważaliby interesa swoich prowincyj, i to właśnie prowincyj czysto niemieckich, jak Wyższa Austrya, Tyrol, Salzburg, Styrya — że już o Wiedniu i Austryi Niższej nie wspomnimy — za zgwałcone, gdyby „złączona lewica“ dostała się do steru rządów. Na Klub polski, jako atut w ręku lewicy, nikt więc liczyć nie powinien.“

Telegram doniósł nam wczoraj o nominacyi 18 nowych dożywotnich członków Izby panów. Z wielkiem zadowoleniem witamy nominacyę polskich członków, zwłaszcza, że Najj. Pan powołał do Izby panów ludzi tej miary i tego znaczenia, co zasłużony zarówno na polu nauki, jak i na polu wielostronnej, a tak skutecznej działalności publicznej prof. Fryderyk Zoll, oraz jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych posłów sejmowych, wyborny znawca krajowego szkolnictwa hr. Stanisław Badeni. P. Leon Rakwicz, prezydent senatu najwyższego trybunału, pochodzi z Bukowiny i kieruje obecnie w senacie wydziałem spraw galicyjskich; należy do najwybitniejszych sił prawniczych państwa zarówno w zakresie cywilnej jak i karnej judykatury; on prowadził w ostatniej instancyi sprawę wadowicką, wymagającą olbrzymiego wytężenia pracy. Ze wszystkich 18 nowo zamianowanych, dziewięciu należeć będzie do prawicy: oprócz trzech Polaków, — hr. Brandis, bar. Gudenus, Hlavka, Jagič, Korčian i Siegel. Dziewięciu innych stanie prawdopodobnie po lewicy, bądź to w partyi wierno-konstytucyjnej, bądź w stronnictwie środkowem,

Wybory do Rady gminnej „wielkiego Wiednia“ przyniosły zupełną klęskę stronnictwu liberalnemu. Wybory odbyły się dotąd w trzeciem kole wyborczem. Przedmieścia, z wyjątkiem Fünfhaus, głosowały za antysemickimi kandydatami. Obsadzono dotąd 43 mandatów. Z tego przypadło liberalnym 13, antisemitom 30. W starych okręgach wiedeńskich wybrano 11 liberalnych, a w przedmieściach na 15 mandatów przypadły 2 liberalnym, a 12 antisemitom. Co do jednego mandatu nastąpi ściślejszy wybór.

Prasa włoska teraz dopiero okazuje więcej zapału, omawiając sprawę sporu Włoch ze Stanami Zjednoczonemi. Oczekiwano widocznie, że p. Blaine da na notę barona Favy odpowiedź zadawalniającą; ponieważ tak się nie stało, powstrzymywany gniew wybuchnął silnie. *Popolo Romano* i *Capitan Fracassa* używają nadzwyczaj silnych, dosadnych i namiętnych wyrażeń. Mimo to wszystko, zdaje się, że spór będzie załatwiony w drodze pokojowej. Baron Fava wyjechał wprawdzie, odwołany przez Rudiniego i powierzył prowadzenie spraw poselstwa sekretarzowi legacyi, markizowi Imperiali di Francavilla. Do tego też ostatniego zwrócona była nota p. Blaina, napisana w tonie uprzejmym, jednak pełnym godności. Rząd Stanów ma do pewnego stopnia skrępowane ręce przepisami konstytucyi, która bardzo ogranicza jego interwencyę w wewnętrzne sprawy poszczególnych Stanów; mimo to, prezydent Harrison oświadczył gotowość odszkodowania rodzin zamordowanych; co do ukarania winnych, którego domagała się nota włoska, naturalnie nic przed ukończeniem śledztwa stanowczego powiedzieć nie można. P. Imperiali di Francavilla wręczył też znowu p. Blainowi na tę notę odpowiedź, która już teraz stawia warunek prosty i do wykonania łatwy. Chodzi tylko o to, żeby rząd Stanów zaręczył, iż śledztwo natychmiast będzie wdrożone i przeprowadzone z całą bezstronnością i ścisłością. Nie ulega wątpliwości, że ani p. Harrison, ani p. Blaine nie zechcą zaostrzać sporu niezastosowaniem się do tego życzenia; przyrzeczenie to nie przesądzałoby naturalnie wyniku sprawy, co do którego znowu nie trzeba się łudzić, że wypadnie koniecznie w duchu dezyderatów włoskich. Na razie zatem przynajmniej spór ucichnie; być może, że po wydaniu wyroku wywiąże się na nowo, ale będzie to już tylko zależało od usposobienia p. Rudiniego i od opinii publicznej, której włoski prezydent ministrów ze względu na bardzo niepewne swoje położenie z konieczności dużo musi robić ustępstw.

Interpelacya Barzilaiego w Izbie włoskiej o to, jaki użytek robi rząd austryacki z prawa wydalania cudzoziemców — odnosi się do świeżego wypadku. Rząd austryacki wydalił z granic swojego państwa niejakiego Dra Cantalupiego. Dzienniki włoskie wyrażają z tego powodu wielkie zdziwienie. Cantalupi był znany we Włoszech jako „Austriacante“, t. j. jako przyjaciel Austryi. Jeżeli tacy — zapytuje jeden z dzienników — są wydalani, któryż włoski obywatel może czuć się pewnym siebie w Austryi? — Inne dzienniki przypuszczają, iż prawdopodobnie zachodzi tu jakaś pomyłka.

Helgoland jest już zamieniony na twierdzę. Dotychczasowy gubernator wyspy, kapitan marynarki, Geiseler, zamianowany został teraz jej komendantem, a pierwszy transport amunicyi wysłany już został na Helgoland ze składu artyleryi w Wilhelmshaven.

Kreuz Ztg pomieszcza bardzo sensacyjny artykuł, poświęcony zapomnianemu już pobytowi cesarzowej Fryderykowej w Paryżu. Nie Deroulède głównie winnym był zajściom, jakie niepotrzebnie miały miejsce. Po za nim stał Freycinet, który chce koniecznie Ribota obalić i ster spraw zagranicznych w swoje ująć ręce. Informacye powyższe są jednak niepewne i potrzebowałyby jakiegokolwiek pozytywniejszego stwierdzenia.

Niewątpliwą już zdaje się być rzeczą, że skrytobójstwo popełnione na osobie bułgarskiego ministra finansów Belczewa, stało w związku z szeroko rozgałęzionem sprzysiężeniem, kierowanem z dwóch stron: z Belgradu i z Konstantynopola. Pierwszym celem spisku miało być zgładzenie Stambułowa, Żiwkowa i Grekowa. — Rzecz jest bardzo ciekawa i uznania godna, że policya turecka okazała zupełną gotowość współdziałania w śledztwie i aresztowała już podobno wielu bawiących w Konstantynopolu Bułgarów, posądzonych o udział w zofijskim zamachu.

Korespondent wiedeńskiego *Fremdenblattu* ogłasza rozmowę swoją z jednym z członków zofijskiego gabinetu o ostatnim wypadku i powiązanych z nim okolicznościach. Z rozmowy tej zaznaczyć należy, że rząd bułgarski z wielkiem zadowoleniem konstatuje pośpiech, z jakim reprezentanci Austryi i Niemiec, pp.: hr. Starzeński i Wangenheim wyrazili oburzenie swe z powodu dokonanej zbrodni. Pogłoski o samobójstwie Mutkurowa są najzupełniej bezzasadne. — Prowizorycznym bułgarskim ajentem w Wiedniu ma zostać p. Minczewicz, w miejsce nominowanego ministrem finansów p. Naczowicza.

Dymisya p. Hitrovo jest już rzeczą dokonaną. Zastępuje go poseł lizboński Fonton, który swojego czasu reprezentował interesy rosyjskie w Wiedniu i z owej epoki wcale nie miłe pozostawił po sobie wspomnienia w stolicy Austryi. I z usposobienia i z przekonań i z kierunku, w jakim prowadził akcyę dyplomatyczną, jest p. Fonton najzupełniej do p. Hitrovo podobnym. Zmiana osób w bukareszteńskiej legacyi niema zatem wcale politycznego znaczenia.

Sprawa sporu o rybołostwo w Nowej Funlandyi coraz groźniejszą przybiera postać. Mieszkańcy nie chcą żadną miarą uznać *modus vivendi* utworzonego z Francyą i grożą przyłączeniem się do Stanów Zjednoczonych. Rząd angielski musiał na nowo podjąć skutkiem tego rokowania z posłem francuskim Waddingtonem. P. Waddington odrzucił jednak propozycyę odszkodowania Francyi, za wyrzeczenie się praw, przez kolonię Gambję, położoną na zachodniem wybrzeżu Afryki. Francyi nie wiele zależy materyalnie na utrzymaniu owych praw; używa ich jedynie, jako środka presyi na Anglię, chcąc w ten sposób doprowadzić może nawet do ewakuacyi Egiptu. Opozycya liberalna w Anglii, p. Gladstone i jego towarzysze, stają naturalnie po stronie Nowo-fundlandczyków, spodziewając się — również jak i rząd francuski — że zmuszą Salisburego do uczynienia tego kroku, na który nalegają oddawna. Kto wie nawet, czy homary, które Francya na nowo funlandzkiem wybrzeżu wyławia, nie wywołają w Anglii przesilenia; nawet bowiem wielu konserwatywnych podobno dzieli poglądy kolonistów wyspy, na które znowu Salisbury zgodzić się — choćby może i chciał — nie jest w stanie.

Korespondencya „Czasu.“

Z powiatu Tarnobrzeskiego.

W tych dniach zdarzyło mi się widzieć osobę, powracającą z Królestwa z okolicy, dotkniętej wylewem Wisły w powiecie Sandomirskim. Cóż to za okropne położenie mieszkańców! Powtarzające się często w tych miejscach zatory doprowadzają ich do rozpaczliwego położenia. Zatory te formują się wskutek niesystematycznie prowadzonej regulacyi Wisły, a chociaż rząd rosyjski nie żałuje funduszów na regulacyę tej rzeki, i przez lat 20 wydał już na ten cel do dwóch milionów rubli, to jednak fundusze przez inżynieryę tamtejszą niewłaściwie, lub bez pewnego systemu i gruntownej znajomości użyte, w znacznej części zmarnowane zostały i nie przyczyniły się wcale do zasłonięcia mieszkańców Powiśla od klęsk powodzi. Położenie tamtejszych mieszkańców jest tem smutniejsze, że nigdzie i do nikogo z użaleniem odnieść się nie mogą. Rząd nie przychodzi im z pomocą — poniszczone wały muszą wznosić swoim kosztem, a że to już czwarty raz w 10 ciu latach, więc podołać temu nie mogą i nie wiedzieć kiedy wały naprawione będą, a jak słyszałem, na przestrzeni 4 kilometrów prawie do szczętu zniszczone zostały. Pola miejscami zamienione na głębokie jeziora lub ławy piaszczyste, a w żadnym razie właściciele ani od podatków, ani żadnych ciężarów zwolnieni nie będą, natomiast ciężar naprawy wałów na nich tylko spadnie.

Jakież to jest słuszne oburzenie mieszkańców na ową inżynieryę, jako bezpośrednią sprawczynię tych nieszczęść. Słyszałem, że jeden z obywateli tamtejszych, mianowicie p. Albin Rudzki z Przewłoki, podnosił już kilka razy głos w tej kwestyi w dziennikach i do władz, a nawet ta kwestya podobno i o najwyższe sfery się oparła, ale niestety bezskutecznie, bo raz przyjęta rutyna wszelkiej zmianie na lepsze się sprzeciwia.

Zaiste rozpaczliwem jest położenie mieszkańców, którzy posiadając w bogatej glebie majątki, patrzeć muszą na ich zniszczenie, a ratunku znikąd nie widzą.

Poseł Madeyski przed wyborcami.

Piszą nam z Nowego Sącza:

Prof. Dr Stanisław Madeyski wybrany posłem do Rady państwa z kuryi miast: Nowy Sącz-Wieliczka-Biała, jak wiadomo, nie składał u nas wyznania swojej wiary politycznej, ale mimo to wyborcy znając dobrze jego chlubną pracę w parlamencie, zaszczycili go mandatem. Obecnie jednak już jako poseł naszego miasta przybył p. Madeyski do nas i wczoraj przed nader licznem zgromadzeniem, złożonem z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, wypowiedział dłuższą mowę polityczną, przyjętą prawdziwą burzą oklasków. Głos tak wytrawnego polityka, znakomitego mówcy i wybitnego członka Koła polskiego, szczególnie w obecnej chwili nabiera niepospolitego znaczenia i dlatego pospieszam przesłać wam choć główny zarys tej ze wszech miar świetnej mowy.

Na wstępie podziękował poseł Madeyski w serdecznych słowach za zaszczyt wyboru, dla niego tem cenniejszy, że go wyborcy obdarzyli bez jego ubiegania się o ich mandat z własnego popędu, jakkolwiek wiedzieli, że w dotychczasowej kuryi większej własności Rzeszowskiej miał wybór zupełnie zapewniony. Mowca niema zamiaru, bo nie widzi potrzeby, rozwijać program polityczny. Stoi bowiem wiernie przy tradycyach polityki polskiej w Austryi, jak je Koło polskie dotąd zachowywało, a kraj i naród sankcyonował. Dalej przedstawia mowca zasadnicze stanowisko Koła polskiego w niektórych sprawach ważniejszych, które niewątpliwie wejdą pod obrady Izby poselskiej, mianowicie omawia: reformę podatkową, traktaty handlowe, upaństwowienie kolei oraz decentralizacyę administracyi kolejowej i potrzebę autonomicznego kierunku polityki taryfowej, niemniej potrzebę rychłej a silnej obrony przeciwko jednostronnej i egoistycznej polityce taryfowej Węgier, dalej reformę wymiaru należytości skarbowych i pomnożenie urzędów wymiaru należytości, politykę ekonomiczno-społeczną, ulepszenie sądownictwa i wogóle polepszenie bytu niższych urzędników, ich wdów i sierót.

Przechodząc na pole polityczne, mowca oświadcza: Sytuacya parlamentarna po nowych wyborach jest niewątpliwie niezwykłą, lecz całkiem nową nazwać jej nie można. Jest ona tylko dalszym etapem na drodze, którą przebywa polityka od lat 12. Okres ten, zwany systemem hr. Taaffego, to nie jest rzecz kaprysu lub przypadku, ale organiczny i niezbędny proces w naturalnym rozwoju polityki państwa austryackiego.

Przewodnią myślą państwową konstytucyi było uszczęśliwienie ludów Austryę składających w Austryi samej za pomocą wolności obywatelskiej i politycznej jednostek, wolności narodów i krajów. W początkach konstytucyi okoliczności tak się złożyły, że tę myśl państwową zwichnięto w dwojakim kierunku: raz przez to, że władza skupiła się wyłącznie w jednym narodzie niemieckim z ujmą dla reszty narodów; powtóre przez to, że władza skupiła się zbyt centralnie na szkodę krajów koronnych. Uwolnić myśl państwową od tych obydwóch zboczeń i wyłuszczyć ją z konstytucyi tak zdrowo, jak tam złożoną została, to był cel systemu hr. Taaffego. Dążąc do jego osiągnięcia przez lat 12, przebyliśmy część potrzebnej drogi. W tym czasie niewątpliwie popełniono niejeden błąd. Lecz główny kierunek był zachowany i ten musi pozostać przewodnim i teraz. Z góry oświadczam, że wolności narodowej nie rozumię w ten sposób, jakoby wszystkie narody w Austryi miały mieć prawa pod względem materyalnym absolutnie równe. Takiej równości, zdaniem mojem, nie znosi państwo, nie znosi kraj. Wszystkie narody muszą mieć możność rozwijania się samodzielnego i wolność rywalizacyi w dziedzinie publicznego życia. Lecz taka rywalizacya nie może wyrodzić wojny, bo wojna domowa, to nie siła, lecz niemoc. Narody Austryę zamieszkujące różnej są siły i odmiennego znaczenia. Kraje i państwo musi oprzeć się mocniej o te z nich, które ze względu na zasługi historyczne, misyę cywilizacyjną i potrzebę polityczną przedstawiają czynnik silniejszy. To też żaden polityk rozważny nie zaprzeczał nigdy żywiołowi niemieckiego narodu w Austryi tego faktycznego uznania, jakie mu się w tem państwie należy. Ale podobnie, jak Austrya nie byłaby sobą, gdyby się stała słowiańską, tak samo przestałaby być Austryą, gdyby się stała niemiecką. Równouprawnienie narodowe to znaczy zapewnienie wszystkim narodom możności rozwoju, tudzież sprawiedliwy wymiar swobody w miarę ich naturalnych potrzeb i ich znaczenia dla krajów i państwa.

Powszechnie pytają się dziś w kraju: jaki będzie skład większości parlamentarnej w nowej Izbie poselskiej?

Jestem politykiem realnym, dlatego w proroctwa zapuszczać się nie myślę. To twierdzę w każdym razie, że Polacy nie zwiążą się sojuszem ze samą tylko zjednoczoną lewicą niemiecką w tym celu, ażeby z nią wyłącznie stanowić większość. Taki sojusz w danych warunkach mógłby nam może zapewnić bardzo znaczne korzyści. Lecz byłaby to polityka egoizmu, przeciwna wewnętrznej istocie państwa austryackiego i potrzebom jego polityki zewnętrznej.

Większość parlamentarna musi polegać na idei koalicyi. Którym stronnictwom należałoby wejść w koalicyę większości, one same to uznać powinny. Jest tam miejsce dla każdego, kto myśl państwową rzetelnie pojmuje, i kto interes państwa i krajów wyżej stawia, aniżeli interes partyi, lub umiłowanie niepowrotnej przeszłości w rządach Austryi, albo niemożliwe aspiracye na przyszłość.

Bądź jak bądź! my Polacy o nasze stanowisko jesteśmy dziś zupełnie spokojni. A spokój ten to znów nie zrządzenie przypadku, lecz wynik naszej własnej samowiednej, rozmyślnej i wytrwałej pracy politycznej, dokonywanej konsekwentnie od początku życia konstytucyjnego, a okupionej ofiarami, ilekroć tego wymagał dominujący interes państwa. Myśmy tą pracą złożyli dowód wobec historyi, że Polacy są narodem, na którym państwo, jeżeli nas uszanuje i nasze interesa w swoje własne wcielić potrafi, nawet w chwilach najbardziej krytycznych każdą organiczną budowę śmiało i pewnie oprzeć może. I w tem leży nasza siła.

Niebywałe w dziejach bolesne zjawiska wykazały nam ostatnie wybory w Czechach. Stronnictwo polityczne, które z tak olbrzymim skutkiem pracowało dotąd nad odrodzeniem czeskiego narodu, za jednym podmuchem młodoczeskiego wichru znikło z horyzontu politycznego niemal bez śladu. Przyczyn tego zjawiska jest niewątpliwie więcej. Ale kto biegu rzeczy śledził od lat 12, ten chyba mógł taki lub podobny koniec rzeczy przewidywać. Staroczesi bowiem, przeszedłszy z opozycyi na stanowisko większości rząd popierającej, nie mieli odwagi wyciągnąć z tego kroku wszystkich konsekwencyj politycznych. We Wiedniu rząd popierali, lecz wobec wyborców w kraju temu samemu rządowi prawie że oponowali. Rozbudziły się ztąd nadzieje i aspiracye w kraju, których ani zadowolnić, ani już umiarkować nie zdołali.

Ten sam los byłby nas spotkał, panowie! w naszym kraju, gdybyśmy nie mieli byli odwagi, raz opozycyi zaniechawszy, wyborcom naszym odsłonić prawdę tak szczerze i otwarcie, jak ona rzeczywiście była. Myśmy rozumieli, że wielkich rzeczy dla kraju zdziałać nie potrafimy, toż nie rozbudzaliśmy w kraju nadziei, lecz owszem kraj szczerze przekonać usiłowaliśmy, że więcej od nas spodziewać się nie może. Ta nasza odwaga prawdy jest przyczyną, dla której, pomimo ostrych krytyk malkontentów, kraj do nas zaufania nie stracił.

To też i wam, szanowni panowie, nic więcej nie przyrzekam, tylko szczerość i prawdę. Niczego wam nie obiecuję, a o wszystko, co dobre, starać się będę. Gdybym kiedyś spostrzegł, że moje zasady i zapatrywania nie odpowiadają waszym, złożę w ręce wasze mandat, któryście mi ofiarowali, zapewniam, że tak czysty i nieskalany, jak go od was otrzymałem. A jak długo panować będzie między nami zaufanie, tak długo silny tym węzłem pracować będę równie gorliwie, jak dotąd, dla dobra kraju, narodu i państwa.

(Jak się dowiadujemy, poseł Madeyski ma po pierwszym okresie sesyi Rady państwa odwiedzić wyborców swoich w Białej i Wieliczce. *Przyp. Redakcyi*).

Zjazd geografów.

Wiedeń 2 kwietnia.

Wczoraj w auli tutejszego uniwersytetu nastąpiło uroczyste otwarcie IX-go niemieckiego zjazdu geografów. Pomijając mowy powitalne, pragnę w tym pierwszym liście zwrócić uwagę na wystawę geograficzną, urządzoną w kilku salach auli pod kierownictwem prof. Pencka.

Tak zwołanie zjazdu, jak i urządzenie wystawy zostają w związku z jubileuszowym obchodem pięćsetnej rocznicy pierwszego wprowadzenia geografii w zakres nauk *Almae matris* wiedeńskiej. W roku 1391 rozpoczął bowiem magister Rudger Dole z Ruremundu, pierwsze wykłady geografii na uniwersytecie wiedeńskim, znanym wówczas pod nazwą: „*Universitas litterarum Rudolphina.*“

Wystawa geograficzna wiedeńska uporządkowaną została w pięciu działach. Uporządkowaniem działu 1-go, obejmującego „Wystawę historyczną,“ zajmowali się: porucznik v. Haradauer i prof. Wilhelm Tomaszek. Przedstawia on dzieje kartografii Austryi i półwyspu Bałkańskiego. Główne przedmioty działu tego wzięte zostały z archiwum wojennego, gdzie dotąd leżały w ukryciu — zkąd poszło, że nie umiano dotąd ocenić należycie prac austryackich na tem polu, szczególnie w dawniejszych stuleciach. Dostarczyły też niemało cennych rzeczy: biblioteka fideikomisowa, biblioteka dworska i biblioteka miejska.

Najbardziej zajmującym okazem działu tego jest słynny plan miasta Wiednia Wolmutha z r. 1540, oddany na wystawę przez burmistrza Prixa. Jaką wartość do zabytku tego przywiązują w kołach znawców, powziąć już można z tej okoliczności, że komisya urządzająca wystawę, ubezpieczając wystawione przedmioty na przypadek ognia, podała wartość jego w kwocie 11.000 złr. Znajdują się tu także: najstarsza mapa Szląska z wieku XVI, karty dolnej Austryi i Tyrolu z wieku XVII, stara mapa wojenna Piemontu Müllera i mapa Czech z początku wieku XVIII.

Bardzo zajmującemi zabytkami przeszłości są: mapa turecka półwyspu bałkańskiego, zabrana Turkom w czasie oblężenia Wiednia, będąca, zdaniem znawców, o wiele dokładniejszą od kart, jakie wówczas sporządzano w zachodniej Europie; perspektywiczny plan Wiednia pułkownika Slotana, dawna mapa części Dunaju od Ziemunia do Orsowy, nad którą lepszej podobno dotąd niema, i przedstawiająca się w kształcie ozdobnie wykonanego obrazu karta Wenecyi z XV wieku, którą komisya wystawowa w kwocie 5000 złr. ubezpieczyła. Powszechną zaś ciekawość obudza mapa Tyrolu, sporządzona z polecenia cesarzowej Maryi Teresy przez Piotra Anicha, wydana w Wiedniu w r. 1774. Piotr Anich był chłopem tyrolskim, który drogą samouctwa umiał sobie zdobyć dostateczne uzdolnienie do dokonania tego dzieła. Mapa ta wykazuje jeszcze w wielu miejscach jeziora, które dziś już poznikały. Autor mapy tej stwierdził też już wówczas, za pomocą aparatów mierniczych własnej konstrukcyi, że Ortler jest najwyższą górą Tyrolu.

Cały szereg map wojennych z wieku przeszłego daje chlubne świadectwo dokładności, z jaką już wówczas umiano w Austryi spełniać podobne zadania; nowsze zaś mapy wojskowe austryackie znamionują ciągły postęp w znakomitem udoskonalaniu sztuki kartograficznej.

Dział 2gi zawiera krajobrazowe przedstawienia różnych okolic, ich fotografie i plastyczne wyobrażenia. Na szczególną wzmiankę w tym rzędzie okazów zasługują: Obermuellnera obrazy Ortleru, Oberlechera okolice górskie *en relief*, Pernharta panorama Hochschwabu, fotograficzne przedstawienia Karpat Divalda i Felbingera.

W działach 3cim i 4tym wystawione zostały próby różnych rodzajów nowych studyów geograficznych, w których rzędzie wymienić przedewszystkiem wypada studya Kanitza w Bałkanach, przedstawiające z wielką dokładnością całą sieć starych dróg rzymskich, osad rzymskich i rzymskich kopalni w górach, tak, że możemy za ich pomocą rozpatrzyć się w całej ówczesnej organizacyi rzymskich prowincyj bałkańskich.

Dział 5ty zawiera wystawę różnych instrumentów do geograficznego oznaczania położenia miejsc badanych, tudzież udoskonalonych aparatów pomiarowych, mianowicie takich, które łatwo z sobą w dalekie podróże zabrać można. Obok nowożytnych aparatów tego rodzaju znajdują się też dostarczone przez „Ferdinandeum“ w Insbrucku stare aparaty, któremi się w zdejmowaniu mapy Tyrolu Piotr Anich posługiwał. Urządzeniem tego działu zajmował się podpułkownik Sterneck.

Wiedeń 3 kwietnia.

Naukowe rozprawy zjazdu geografów rozpoczęły się wykładem tajnego radcy admiralicyi Dra Neumayera o magnetycznych pomiarach ziemi.

Mowca wykazywał strony dodatnie i ujemne tej metody i kładł pod ostatnim względem główny nacisk na zboczeniach w magnetycznych żywiołach ziemi, przez co w rezultacie tak pionowych, jak poziomych pomiarów mogą zajść znaczne różnice w porównaniu z rzeczywistą rozległością mierzonych przestrzeni. Zboczenia te mają główne swe źródło w geologicznych stosunkach ziemi. Zwalczenie trudności, zachodzących dotąd w magnetycznych pomiarach ziemi, jest jednak, zdaniem mowcy, tylko kwestyą czasu, a uchylić je będzie można drogą starannych obserwacyj i udoskonalenia aparatów w kierunku neutralizowania pomienionych zboczeń, tak że przyszłość dokładności pomiarów za pomocą omawianej metody można dziś już uważać za zapewnioną.

Wykład Dra Neumayera przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. Po krótkiej pauzie zabrał głos prof. Dr A. Penck. W wykładzie swym podnosił on ważność strony krajobrazowej w geografii i wyjaśniał geologiczne przyczyny różnych kształtów ziemi. Szczyty gór i środkowe ich pasma nie różnią się tyle między sobą swą wyniosłością nad powierzchnię morza, na co dotąd głównie zważano, ile różnicami, zachodzącemi w ich ukształtowaniu. Za szczegół zasługujący na osobliwe uwzględnienie uważał mowca stosunki różnych pochyłości i ufałdowania ziemi. Nie wytworzyły ich same wybuchy wewnętrznych sił ziemi, ale przyczyniło się do ich ukształtowania wolne rozpadanie się zwietrzałych części ziemi, które wiatr, rzeki i lodowce roznosiły i w różnych kształtach wygładzały. Dopiero działanie wszystkich tych sił wytwarza fizyonomię ziemi, którą szczegółowo badać należy. Badaniem, zgłębiającem nietylko ogólne, ale i lokalne przyczyny, które się na rozmaite ukształtowanie ziemi w różnych jej położeniach złożyły, uzupełnić należy jednę z ważnych stron, niesłusznie dotąd zaniedbywaną nieco w geografii.

Podpułkownik Sterneck rozwodził się nad różnemi niezbadanemi dotąd przyczynami, działającemi na zboczenia pionowatości wieszadła; przytoczył szczegół, że Apeniny n. p. działają na te zboczenia zupełnie inaczej od innych gór i rozważał czynione już dawniej przypuszczenia, że wpływu na zboczenia wieszadła nie sprawia sama zbitość masy gór, ale zjawiska zboczeń zależeć jeszcze muszą od odpowiednich próżni w głębi ziemi. Mowca spodziewa się bardzo zbawiennych skutków po doświadczeniach, czynionych teraz nowym aparatem wieszadłowym.

Na posiedzeniu popołudniowem, które się odbyło pod przewodnictwem prof. Neumayera, miał docent Dr Diener, uczeń Simony'ego i Suessa, wykład o ugrupowaniu Alp wschodnich i wykazywał główne właściwości, jakiemi się ta część Alp różni od Alp zachodnich.

W końcu rozwodził się bar. Toll z Petersburga nad właściwościami północnej strefy Syberyi, szczególnie nad potężnością lodowców, zakrywających dziś okolicę, która, jak tego dowodzą ukryte pod lodowcami kości mamutowe, odznaczała się przed tysiącami wieków zupełnie innemi stosunkami klimatycznemi.

Sprawy krajowe.

Lwów 2 kwietnia.

(Regulacya rzeki Soły w powiecie Żywieckim. — Pomniejsze roboty regulacyjne).

(✕) Powiat Żywiecki posiada dwie rzeki większe, jak: Soła i Koszarawa, tudzież kilka pomniejszych, jak Żabnicę, Bystrę, Łękawkę, Stryszawkę, Sopotnicę, Lesnę i mnóstwo potoków. Z tych rzek Soła, Koszarawa, Łękawka i Stryszawka ustawicznie zmieniają swoje koryta i to nietylko w ten sposób, że po tym samym kamieńcu miejscami do 200 metrów szerokim, raz prawym, drugi raz lewym brzegiem płyną, ale nawet wdzierają się w grunta niżej położone i nowe tworzą sobie koryta.

Wszelkie środki, jakich lud tamtejszy z własnych funduszów używał dla uregulowania biegu powyżej wymienionych rzek, były bezskuteczne, gdyż same gminy nie są w stanie zapobiedz klęskom wylewów. Największe jednak wyrządza szkody rzeka Soła i dlatego wydział powiatowy w Żywcu jeszcze w roku 1889 wniósł petycyę do Sejmu o przeprowadzenie regulacyi tej rzeki, którą to petycyę przekazał Sejm następnie Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wydział krajowy z uwagi, że regulacya tej rzeki stanowi część wypracowanego kosztem państwa jeneralnego projektu regulacyi rzek podkarpackich, którego zrealizowania dotychczas kraj daremnie wyczekuje, przesłał petycyę tę Namiestnictwu, z prośbą o przedstawienie takowej ministerstwu rolnictwa celem poparcia i przyspieszenia tyle ważnej dla kraju akcyi regulacyjnej.

Wydział krajowy oświadczył następnie rządowi, iż regulacyę rzeki Soły uważa o tyle za nagłą, że dotychczas nie podejmował rząd na tej rzece żadnych lokalnych regulacyj, jak to ma miejsce na innych dopływach karpackich Wisły, a przytem intenzywna kultura i wysoka wartość gruntów w najdalej na zachód położonych powiatach kraju wymagają rychłego zabezpieczenia brzegów.

W powyższej sprawie nadeszła obecnie odpowiedź ministerstwa rolnictwa, które oświadczyło gotowość popierania miejscowych melioracyj na rzece Sole przez przyznawanie zasiłków z dotacyi na kulturę krajową, o ile dotacya ta w drodze konstytucyjnej będzie uchwaloną. Zasiłki mają być udzielane w stosunku do rozporządzalnych środków, pod warunkiem, iż projekta uzyskają zatwierdzenie ministerstwa, dalej, iż wykazaną zostanie potrzeba popierania prywatnych interesantów i że należyte utrzymanie budowli w dobrym stanie będzie zapewnione.

Namiestnictwo, przedstawiając ministerstwu rolnictwa potrzebę uporządkowania rzeki Soły, wyraziło przekonanie, iż odnośne roboty na tej rzece można zupełnie tak samo rozwinąć, jak miejscowe regulacye na innych rzekach, a więc przy współudziale funduszu wodnego, krajowego i stron prywatnych po $^1/_3$ części.

Gdy jednak nad rzeką Sołą jest wiele posiadłości włościan, którzy nie są w możności pokrycia $^1/_3$ części kosztów, przeto Namiestnictwo uczyniło przedstawienie, aby część kosztów, na tych niezamożnych interesantów przypadająca, pokrywaną była z funduszów, któremi rozporządza ministerstwo rolnictwa.

Po przychylnem załatwieniu tej sprawy ze strony ministerstwa rolnictwa, odniosło się obecnie Namiestnictwo do Wydziału krajowego z zapytaniem, czyli zgadza się na zamierzony sposób postępowania? Na wypadek, jeśli z funduszu krajowego zapewnioną zostanie w zasadzie $^1/_3$ kosztów regulacyjnych, postanowiło Namiestnictwo z wiosną wydelegować na miejsce wyższego urzędnika technicznego, który w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Żywcu i zarządem dóbr Arcyksięcia Albrechta zbada najbardziej zagrożone miejsca i przedstawi wnioski co do wypracowania projektu robót.

Dalsze roboty regulacyjne zaprojektowane zostały na rzece Dunajcu pod Błoniem i Łukanowicami. Koszta tych robót obliczone zostały na 8480 złr., które po $^1/_3$ części pokryte zostaną z państwowego funduszu budowli wodnych, z funduszu krajowego i przez strony interesowane.

Również projektowane są roboty regulacyjne na rzece Dunajcu pod Piaskami i Drużkami, t. j. na przestrzeni między Czchowem a Biskupicami. Projekt obejmuje tamy płotkowe i faszynowe, a koszta obliczono na sumę 13,060 złr. I w tym wypadku koszta poniosą w trzech równych częściach: państwowy fundusz budowli wodnych, fundusz krajowy i strony interesowane.

Sekcya przemyska oddziału leśno technicznego dla zabudowania potoków górskich wypracowała szczegółowy projekt zabudowania dzikich potoków w dorzeczu Gniłej Lipy. Ogólne koszta tej regulacyi preliminowano na 5,346 złr. 58 ct. Wydział krajowy oświadczył się za wykonaniem tych robót w ciągu r. b., pokrywając wydatki z funduszu krajowego. Następnie celem równoczesnego ustalenia i zadrzewienia debry, wpadającej do potoku Kleszczówny, które dla gminy Kleszczówny jest bardzo ważne i pożyteczne, — oświadczył Wydział krajowy gotowość udzielenia na ten cel z funduszu krajowego bezzwrotnego zasiłku w wysokości 50% kosztów, obliczonych na 452 złr., jeżeli ministerstwo rolnictwa przyzna na tę robotę subwencyę w tej samej wysokości z państwowej dotacyi melioracyjnej.

Owóż obecnie poleciło ministerstwo rolnictwa kierownikowi przemyskiej sekcyi oddziału leśno-technicznego dla zabudowania potoków górskich, asystentowi leśnictwa p. Martyńcowi, aby poczynił bezzwłocznie zarządzenia, potrzebne do podjęcia robót około zabudowania potoków górskich w dorzeczu Gniłej Lipy. Zarazem przyznało ministerstwo na pokrycie reszty kosztów zabudowania debry, wpadającej do potoku Kleszczówny, zasiłek w kwocie 226 złr. z państwowych funduszów, przeznaczonych na cele melioracyjne.

Dla spiesznego i należytego wykonania obwałowań rzeki Wisły i Sanu, jako przedsiębiorstwa powiatowego, delegował Wydział krajowy dwóch techników z krajowego biura melioracyjnego, a mianowicie inżyniera asystenta Aleksandra Wierzbickiego do prowadzenia robót nad rzeką Wisłą i inżyniera asystenta Michała Kornelę do prowadzenia robót nad rzeką Sanem.

Sprawy szkolne.

Koło krakowskie nauczycieli szkół wyższych odbyło w marcu b. r. dwa posiedzenia, na których:

1) Przyjęto do wiadomości uchwałę wydziału Towarzystwa, iż walny Zjazd tegoroczny odbędzie się we Lwowie w czasie Zielonych Świąt.

2) Wysłuchano z żywem zajęciem i uznaniem odczyt prof. Wal. Hecka p. t. „Narodowość zwyciężonych.“ Prelegent zaznaczył na wstępie, iż niesłuszną jest zasada, jaką przyjęła historya wobec narodów pozbawionych niezależności politycznej, tj. pomijanie milczeniem ich dziejów; naród bowiem zwyciężony nie przestaje istnieć, zachowuje niejednokrotnie swoją żywotność, a nawet działalność jego staje się czasami o wiele znaczniejszą, choć nie tak jawną. Los zwyciężonego narodu zawisł nietylko od zwycięzcy, lecz i od niego samego. Określiwszy następnie istotę narodowości, wymienił prelegent czynniki, od których zachowanie narodowości zawisło, jakoto: ustawy, obyczaje narodowe, religia, język i literatura; oznaczył stosunek zwycięzcy do tych czynników, jakoteż łączność tychże z narodowością zwyciężonych, przytoczył przykłady z historyi — owej mistrzyni życia — i wykazał, jak lekceważenie wymienionych wyżej czynników ze strony narodu zwyciężonego prowadzi do zatarcia samej narodowości, poszanowanie ich natomiast do życia wśród najtrudniejszych nawet warunków. W dyskusyi nad tym tematem zabierali głos: rektor prof. Dr Zakrzewski i dyr. Zathey.

3) Załatwiono poruszoną referatem prof. Winkowskiego sprawę wydawnictwa „Muzeum“ uchwałą, by wydziałowi Towarzystwa przedłożyć życzenie Koła, iżby celem pożądanego rozszerzenia tego czasopisma w niektórych referatem wskazanych działach stosowne zechciał obmyślić środki.

4) Załatwiono przedłożoną w referacie wybranej *ad hoc* komisyi (referent prof. K. Kunz) sprawę odpowiedniejszego przygotowania uczniów, wstępujących do krajowych szkół średnich. Ponieważ przygotowanie uczniów, wstępujących do krajowych szkół średnich po ukończeniu czwartego roku nauki w 4-klasowych szkołach ludowych nie jest wystarczającem, by odpowiedzieć w zupełności wymaganiom przy egzaminach wstępnych, instrukcyą Rady szkolnej krajowej określonych, wskutek czego nieraz się zdarza, iż uczeń zgłaszający się do egzaminu, mimo ukończonych czterech lat nauki w szkole ludowej, do szkół średnich przyjętym być nie może, przeto Komisya, złożona z delegatów Koła i krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zastanowiwszy się nad sposobami zaradzenia złemu, przedłożyła Kołu dwa wnioski: 1) ażeby żądać obniżenia wymagań zwłaszcza w języku niemieckim przy egzaminach wstępnych, tak, iżby wiedza uczniów po jednorocznej nauce tegoż języka w szkołach ludowych mogła wystarczyć, albo 2) aby dążyć po miastach zwłaszcza większych: a) do zaprowadzenia sześcio-klasowych szkół ludowych (z których uczeń po ukończonych czterech latach nauki wystarczające do szkół średnich może wynieść wiadomości), tudzież b) do zaprowadzenia klas przygotowawczych przy szkołach średnich (dla uczniów, którzyby nie mieli sposobności uczęszczania do szkół sześcio-klasowych). Po nader ożywionej i wszechstronnej dyskusyi, w której oprócz referenta zabierali głos: dyr. Stawarski i dyr. Nizioł oraz profesorowie: Dobrowolski, Kawecki, Dr Tomaszewski, Zaleski i inni, przyjęto jednomyślnie drugi wniosek komisyi, a zarazem uchwalono przedłożyć rezolucyę powyższą na tegorocznem walnem zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wraz z dodatkowym wnioskiem prof. Zaleskiego, aby się zwrócić z prośbą do Rady szkolnej krajowej, aby raczyła ze względu na zmienioną metodę nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych poddać rewizyi przepis co do wymagań z tegoż języka przy egzaminie wstępnym do szkół średnich.

KRONIKA.

Kraków 4 kwietnia.

Z powodu uroczystości Zwiastowania N. P. M. następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 7 b. m. wieczorem.

— **Posiedzenie Wydziału wielkiego** Kasy Oszczędności m. Krakowa zapowiedziane zostało na czwartek dnia 9 b. m. Na porządku dziennym pomieszczoną będzie między innemi sprawa udzielenia 28,000 złr. z czystego zysku kasy za r. 1889 na restauracyę kaplicy Zygmuntowskiej.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie posiedzenie zwyczajne we środę dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum*). — Porządek dzienny: 1) Dr Kryński: O torbielach trzuski (z demonstracyami); 2) Dr Wojtaszek: a) O nowym środku antiseptycznym (sulfaminolu); b) czy sole żelaza mogą działać trująco na organizm zwierzęcy? 3) Posiedzenie poufne w sprawie ważnej.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę (dnia 8 b. m.) raut muzyczny, z programem składającym się z kwartetu fortepianowego Noskowskiego, z chórów „Lutni,“ śpiewu solowego i deklamacyi. Członkowie z rodzinami, jak również rodziny nienależące do Koła, przez członków wprowadzone, winny zgłosić się do Koła po bilety najdalej do wtorku wieczorem. — Początek produkcyi o godz. 8 wieczorem.

— **Wystawa w Sukiennicach** z powodu święta Zwiastowania N. Maryi Panny, przypadającego w poniedziałek, będzie dnia tego, również jak i w niedzielę, tak w dzień, jak i wieczorem wyjątkowo otwartą.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** członków Stowarzyszenia Nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 19 kwietnia w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

— **Komitet Towarzystwa Opieki szpitalnej** dla dzieci w Krakowie wydał sprawozdanie za rok 1890, z którego to sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły: W ciągu r. 1890 w szpitalu św. Ludwika wybudowano osobny pawilon ordynacyjny, kosztem 3,180 złr., mieszczący jednę dużą salę i dwie poczekalne. Działalność szpitala pod względem leczniczym bardzo się rozwinęła; roku zeszłego na oddziale dzieci starszych zostawało w leczeniu 1,136 dzieci, z liczbą dni leczenia w wysokości 25,136; na oddziale V było dzieci 258 z liczbą dni leczenia w wysokości 6,537. Oprócz chorych, stale leczonych w szpitalu, zgłosiło się o poradę na ambulatoryum 4,468 dzieci, a wreszcie zaszczepiono krowianką 30 dzieci. W tak pożytecznej lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce było razem 33 dzieci z liczbą dni pobytu 1,566. Liczby te dowodzą bezustannego i szybkiego rozwoju szpitala dla dzieci, a cyfry porównawcze najlepiej to stwierdzają. W roku 1876 leczono w szpitalu 291 dzieci, w r. 1889 leczono ich 773, w roku 1890 od 1—12 lat dzieci 1,072. W roku 1876 leczono ambulatoryjnie 514 dzieci, w 1889 r. 3,447, w 1890 roku 4,468 dzieci. Zaufanie ludności ubogiej, przekonanej o dobrodziejstwach i skutecznej działalności szpitala wzrasta znacznie, a wpływa to na polepszenie rozwoju fizycznego tej ludności, na jej zdolność do pracy. Wyniki leczenia przedstawiają się nadzwyczaj korzystnie. Na 1,136 wyszło 717 uleczonych czyli 62·13%, nieuleczalnych 59 czyli 5·19%, zmarło 301 czyli 26·50%, pozostało 59 czyli 5·19%. Nie trzeba zapominać przytem, że wiele dzieci przynoszonych jest do szpitala w stanie bardzo groźnym, nieraz konającym.

Dochody szpitala wynosiły z roku 1890 kwotę 20.556 złr. 4 ct., wydatki 19, 817 złr 2 ct. Swiadczy to o nader sprężystem i dobrem gospodarstwie; wydatek na jedno chore dziecko wynosił przeciętnie dziennie 58 centów, w lecznicy w Rabce 83 centy, czyli 39 złr. przez sezon, dochodzący do 7 tygodni. Z większych datków roku zeszłego wymienić należy datek fundacyjny prof. Dra M. Jakubowskiego w kwocie 600 złr. na lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce. Z końcem roku 1890 należało do Towarzystwa 88 członków (10 założycieli, 3 stałych i 75 czasowych). Wkładki członków przyniosły 250 złr. Byłoby pożądanem powiększenie liczby członków tak pożytecznej instytucyi. Protektorem Towarzystwa jest Jego Eminencya X. Kardynał Dunajewski; przewodniczącą komitetu ks. Marcelina Czartoryska, ona też jest przewodniczącą Zarządu gospodarczego. Dyrektorem szpitala i jego gorliwym opiekunem wraz z ks. M. Czartoryską jest prof. Dr M. Jakubowski, operatorem prof. Dr Rydygier; lekarzem ordynującym i podskarbim komitetu Dr Fr. Murdzieński; sekundaryuszami Drowie: Leonard Orzechowski i Jan Raczyński.

— **Zabawy młodzieży**, urządzane w parku Dra Jordana, uzyskały bardzo zaszczytne uznanie ze strony Rady szkolnej krajowej. Czytamy bowiem w sprawozdaniu Dra Gerstmana, delegata Rady miejskiej lwowskiej do Rady szkolnej krajowej, że poczyniono już starania, aby uzyskać od Ministerstwa subwencyę dla tych nauczycieli, którzy w porze letniej chcą zwiedzać park Dra Jordana i nauczyć się urządzania hygienicznych zabaw. Uchwała ta powinna przedewszystkiem zachęcić młodzież krakowską i jej opiekunów do korzystania gorliwego z urządzeń parku, uznanych przez najwyższą w kraju magistraturę szkolną za wzorowe.

— **W sprawie wyborów do Izby handlowej.** Podkomitet komisyi wyborczej do Izby, złożony z pp. Hirscha Landaua i Karola Rzący, odbył wczoraj posiedzenie przy udziale komisarza starostwa p. Majewskiego. Podkomitet ten zajmował się wysyłką kart wyborczych i na wczorajszem posiedzeniu badał nadeszłe zażalenia co do niedoręczenia kart. I tak Magistrat krakowski zawiadomił, że 186 wyborców nie otrzymało kart; postanowiono zatem doręczyć im duplikaty i tylko te będą ważne, a mogą być wyjątkowo nadsyłane do władzy przemysłowej I instancyi po dzień 11 b. m. Co do zażalenia z Chrzanowa, iż tam 34 gmin nie otrzymało kart, przekonał się podkomitet i p. komisarz Majewski, że wyborcy tych gmin przeniesieni zostali z działu przemysłowego do handlowego i wskutek tego stracili prawo wyborcze, albowiem w dziale handlowym nie opłacają dostatecznego, nadającego prawo wyboru podatku. Co do zażalenia wreszcie z pow. brzeskiego odniósł się p. Majewski telegraficznie do tamtejszego starostwa o wyjaśnienie.

Dziś upłynął termin wysyłania kart głosowania do władz I instancyi. Wyborcy, którzy kart nie odesłali, mogą osobiście głosować w Krakowie dnia 15 b. m. w sali Izby handlowej od godz. 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

— **Znany reskrypt** Ministerstwa w sprawie wysokiej śmiertelności w Krakowie i Lwowie oraz w sprawie zbadania przyczyn jej i wprowadzenia środków, któreby jej zapobiegły, nadszedł dzisiaj do Starostwa i natychmiast przesłanym został w urzędowej drodze prezydyum Magistratu.

— **Ruch budowlany w Krakowie** ogranicza się obecnie do wykończenia budowli pod dach doprowadzonych w ul. Dietla, która jest już prawie zupełnie zabudowaną i stanowi jednę z najpiękniejszych ulic miasta. Zabudowanie zupełne tej ulicy nastąpi po uregulowaniu sprawy położonych tam gruntów. Na ruch budowlany w tej stronie wpłynie niezawodnie budowa mostu, który za staraniem wojskowości stanąć ma na Wiśle w przedłużeniu ulicy Koletek. W ulicy Długiej rozpoczęto budowę 2 domów, w ulicy Łobzowskiej został temi dniami zburzony ostatni z małych domków i na jego miejscu stanie 2-piętrowy dom. Ożywionym bardzo jest ruch budowlany w ulicy Siemiradzkiego, gdzie rozpoczęto budowę 2 domów, a na budowę 2 innych wniesiono już plany do Magistratu. Na narożniku ulicy Siemiradzkiego i Sobieskiego zamierza p. architekt Stryjeński zbudować dwa ozdobne gmachy. Tu wreszcie przy ulicy Siemiradzkiego staną koszary i magazyny obrony krajowej; w ten sposób zabudowaną zostanie cała lewa strona ulicy Siemiradzkiego aż do ulicy Karmelickiej. W ulicy Pawiej budowane będą w tym roku dwa domy p. R. Silberbacha; na narożniku ulicy św. Marka od plantacyj stanie ozdobny dom p. Kaczmarskiego. Także zabudowaną zostanie cała prawa i lewa strona ulicy Topolowej aż do przecięcia się z ulicą Aryańską; staną tu domy pp. Emilewicza, Trzopa i Mikołajskiego; na przedłużonej zaś ulicy Aryańskiej stanie dom p. Barańskiego. Wogóle okolicę tę ożywiły: budowy Schroniska księcia Lubomirskiego i gmachów arsenału. Wał po stronie ulicy Rakowickiej został już zniesiony, a w maju nastąpi dalsze zniesienie wału fortecznego. Gmina też poczyni staranie o wcielenie tej części w obręb miasta, a rogatka Rakowicka przeniesiona zostanie za cmentarz.

— **Ze Sądu.** Wczorajsza rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym wójta, Antoniego Syska, na 8-miesięczne więzienie z jednodniowym postem w miesiącu; drugi oskarżony, Józef Klimczak, został uwolnionym.

— **Kwesta Wielkotygodniowa**, urządzona na dochód męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo w kościołach św. Piotra i św. Floryana, przyniosła razem w dwóch dniach 123 złr. 39 ct., 25 fen. i 3 centimy. Za tak hojne przyjście w pomoc pożytecznej instytucyi, opiekującej się ubogimi naszego miasta, którzy wstydzą się żebrać, prezes Towarzystwa prosi nas o wyrażenie w imieniu Towarzystwa i ubogich najgłębszej wdzięczności tak łaskawym dawcom jałmużny, jak Paniom, które uprzejmie podjęły się kwesty i Zarządom obu wymienionych kościołów.

— **Wychodźtwo.** Dzisiaj przytrzymała policya tutejsza dwie osoby z powiatu tarnowskiego i jednę z powiatu dąbrowskiego na wyjeździe do Ameryki; osoby te posiadały sfałszowane paszporty.

— **Rada m. Lwowa** uchwaliła na wniosek Dra Roszkowskiego udać się do Koła polskiego z prośbą o poczynienie kroków u rządu, iżby nowe piąte gimnazyum, które rząd we Lwowie otworzyć zamierza, mogło być gimnazyum zupełnem o ośmiu klasach, tudzież, iżby w roku bieżącym otwarte zostało.

Następnie przyjęła Rada następujące wnioski w sprawie budowy teatru letniego:

1) Rada zezwala na pobudowanie tymczasowego teatru letniego na Wałach gubernatorskich w miejscu zwanem „rondo,“ obok pałacu arcybiskupiego.

2) Celem zabezpieczenia gminie prawa własności placu, dyrektor teatru zapłaci tytułem czynszu dzierżawnego pięć (5) złr. rocznie.

3) Dyrekcya teatru przedłoży plany budowy teatru urzędowi budowniczemu.

4) Bliższe warunki co do czasu trwania dzierżawy placu (a tem samem co do czasu istnienia budynku teatralnego na tymże placu) określone będą w kontrakcie, z Dyrekcyą teatru zawrzeć się mającym. W każdym razie ma być w tym kontrakcie zastrzeżone, że Dyrekcyi teatru pozostawia się do użytku plac i wybudowany na nim tymczasowy teatr letni jedynie dopóty, dopóki p. Mieczysław Schmitt będzie dzierżawił teatr skarbkowski na użytek sceny polskiej, a po ustaniu tej dzierżawy budynek tymczasowy teatru letniego ma być rozebrany, lub też za zezwoleniem Rady miejskiej w drodze ustępstwa oddany temu, kto będzie następcą p. Schmitta w posiadaniu dzierżawy teatru skarbkowskiego — jeżeli dzierżawa w ogólności miejsce mieć będzie — a to za pewnem, przez rzeczoznawców ustanowić się mającem wynagrodzeniem.

5) Projekt kontraktu przed jego ostatecznem podpisaniem, Magistrat przedłożyć winien komisyi, do sprawy teatru przez Radę miejską delegowanej.

— **Delegatem do Rady szkolnej** wybrała Rada miejska lwowska ponownie Dra Teofila Gerstmanna, dyrektora wyższej szkoły realnej we Lwowie. Głosów oddano 51. Dr Gerstmann otrzymał 46 głosów, prof. Soleski 1 głos, p. Niemczynowski 1 głos, a 3 kartki oddano próżne.

— **Wizytacya.** P. Namiestnik zwiedzał wczoraj we Lwowie Seminaryum nauczycielskie męskie, oraz był na lekcyach kilku profesorów w gimnazyum IV.

— **Z Gorlic** piszą nam: Dnia 30 marca odbyło się „święcone“ u państwa Adamowstwa Skrzyńskich w Zagorzanach pod Gorlicami. Salony pałacu zapełniły się licznymi gośćmi z powiatu gorlickiego i jasielskiego, a zacni gospodarstwo witali każdego z przybyłych uprzejmie serdecznem słowem i podejmowali ze zwykłą sobie staropolską gościnnością. Między przybyłymi znajdowali się XX. kanonicy: Żabicki, Pelc, Sroczyński i Ryznerski; marszałek Rady pow. gorlickiej p. Edward Miłkowski; starostowie: gorlicki p. Bańkowski i jasielski p. Gabryszewski; nadto pp.: burmistrz jasielski Metzger, prof. gimn. Sękiewicz, inżynier Loret, naczelnicy sądowi z Gorlic i Biecza, naczelnicy kolejowi, kilku adwokatów i t. d. — Przy suto zastawionych stołach spędzili goście kilka godzin na ożywionej pogadance. Wśród licznych toastów, jakie wnoszono, z zapałem przyjęto toast na cześć p. Bańkowskiego, starosty gorlickiego, który, krótko bawiąc w Gorlicach, położył wielkie zasługi dla powiatu, a przeniesiony obecnie do Kołomyi, pozostawia po sobie u nas najmilsze wspomnienie.

— **Z Warszawy.** Prof. Łuczkiewicz dotknięty został ciężką chorobą, budzącą bardzo poważne obawy.

Prof. Marceli Nencki z Berna został zaproszony do objęcia miejsca dyrektora Instytutu medycyny doświadczalnej w Petersburgu. Wczoraj opuścił on Warszawę, gdzie zatrzymał się w powrocie do Berna z Petersburga, dokąd jeździł z powodu owego zaproszenia.

Profesor gry na skrzypcach, p. Stanisław Barcewicz, który cierpiał od dłuższego czasu na oczy, odzyskał już zdrowie.

— **Lienbacher**, znany poseł, zachorował z początkiem marca, a obecnie stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

— **Na Wschód** wybiera się wiedeński „Männergesangverein,“ a to na zaproszenie stambulskiego Towarzystwa dobroczynności, któremu przewodniczy ambasador austryacki bar. Calice.

— **Z Bremy.** P. Mikołaj Glinka i X. Chełmicki przybyli już do Bremy, gdzie dowiedzieli się, że w dniu 25 z. m. przyszło od rządu brazylijskiego do Lloyda rozporządzenie, żeby naszych chłopów na okręty swe nie zabierał i do Brazylii nie przywoził. Na skutek tego Lloyd odmawia oczekującym na okręty w Bremie wychodźcom z Królestwa nietylko przewozu, ale wszelkiej pomocy i ci ludzie wystawieni są na największą nędzę i głód.

W liście pisanym do *Kuryera Warszawskiego* p. Glinka donosi, że udało się wyjednać od dyrektora Lloyda p. Petersa, pewne ulgi w opłacie dla emigrantów naszych, powracających z Brazylii. Od dorosłych Lloyd za przewóz z Brazylii do Bremy pobierać ma nie po 150, lecz po 120 marek, od młodzieży nie po 75, lecz po 60 m. i wreszcie od wyrostków nie po 37½, lecz po 30 m.

Istniejące w Bremie Towarzystwo św. Rafała zbiera fundusz na powrót emigrantów tutejszych i zapewne nie jednego od niechybnej zguby ocali. Wychodźcami naszymi w Bremie zaopiekował się głównie X. Prahar, mówiący jako tako po polsku i X. Schlosser. Na obu emigranci nasi zrobili niekorzystne wrażenie. Jest mniemanie, że emigranci nasi w Brazylii z powodu głodu i nędzy zrobili jakieś rozruchy i to właśnie miało być powodem, że rząd brazylijski postanowił ich więcej nie przyjmować. W kłopocie wielkim są ci, którzy obecnie znajdują się na okrętach w drodze do Brazylii. Rząd brazylijski wylądować im na swem terytoryum nie pozwoli, chyba więc okręty Lloyda będą musiały odwieźć ich z powrotem do Bremy.

— **Rogozińscy w Hiszpanii.** Donoszą z Madrytu pod d. 21 z. m.: „Równie gościnnego przyjęcia, jak w Sewilli i Kadyksie, doznali pp. Rogozińscy w stolicy hiszpańskiej. Obszerny referat o wyprawach swych afrykańskich czytał p. Stefan Rogoziński na posiedzeniu tamtejszego Towarzystwa geograficznego, zaś (Hajota) pani Rogozińska zachwycała słuchaczów opisem ekspedycyi swojej na szczyt Clarence-Pic. D. 18 z. m. odbył się wieczór w naukowem Towarzystwie „Ateneum,“ na którym p. Rogozińska, nazywana w tutejszej prasie *la heroina del Pico de Fernando Po* — powtórzyła swój odczyt. Ministeryum kolonij wezwało p. Rogozińskiego do złożenia specyalnego memoryału o Fernando Po. Bardzo interesującym był raut, wydany na cześć afrykańskich gości przez najgłośniejszą dziś autorkę hiszpańską, hrabinę Prado Bazan, podczas którego przedstawiło się pp. Rogozińskim wiele najwybitniejszych osób tutejszego świata literackiego i dziennikarskiego, między niemi Castelar. Wśród licznych pamiątkowych upominków, ofiarowanych p. Rogozińskiej, wyróżnia się zwłaszcza wachlarz *de la heroina del Pico*, pokryty podpisami i aforyzmami wielu tutejszych znakomitości. Pp. Rogozińscy udali się ztąd do Barcelony, gdzie zabawią kilka dni, a następnie ztamtąd jadą prosto do Paryża.

— **Tuberkulina.** Na posiedzeniu kongresu chirurgicznego w Berlinie był także prof. Koch. W rozprawach nad tuberkuliną, wszczętych przez prof. Bergmana, przeważna część mowców oświadczyła się przeciw środkowi Kocha.

— **Stanley** wcale niezłe musi na odczytach robić interesy, nie wystarcza mu już bowiem Ameryka. — Głośny podróżnik wybiera się z niemi w październiku do Australii, gdzie da się słyszeć w kilku miejscowościach.

— **Nowa podróż ekscentryczna.** Pewien szklarz nazwiskiem Castagne, z wioski Figanières, departamentu Var we Francyi, zrobił zakład, że przyjdzie z Marsylii do Paryża pieszo i tyłem. Castagne założył się tylko o 300 franków i koszt utrzymania w ciągu tej podróży, jedynej w swoim rodzaju.

Ekscentryczność podróży będąca modą dzisiejszej doby, pobudza dzienniki francuskie do żartów na ten motyw. Tak n. p. „Le Sport“ powiada, że jeden z klownów cyrku zimowego proponuje sobie odbyć podróż z Paryża do Londynu na rękach, z przepłynięciem kanału od Calais do Dover. *Le Triboulet* znowu donosi, że pewien weteran napoleoński wybiera się pieszo z Paryża do Moskwy, mając jednę nogę drewnianą. Zamierza on w Moskwie odszukać swoją dawną nogę, której tam zapomniał w roku 1812-tym.

Rzeczywiście nasz *fin de siècle* jest epoką ekscentrycznych podróży. Niedawno przyszedł do Paryża z Petersburga oficer rosyjski p. Winter. Świeżo przejechał tamże aż z pod Samary „trójką“ p. Ennatsky. Obecnie jeden Paryżanin, p. Dovnin idzie na szczudłach przez Niemcy na wystawę do Moskwy, a p. Castagne cofa się tyłem od Marsylii do Paryża. Na wystawę moskiewską zmierzają również pieszo dwai młodzi Paryżanie, pp.: Payremont i Marais, którzy opuścili Paryż już przed miesiącem, a w dniu 29 go marca stanęli w Berlinie. Ci pójdą z kolei na Poznań, Warszawę i Mińsk i wszędzie zatrzymają się czas jakiś.

— **Walka przekonań w Irlandyi.** Doniosły nam w swoim czasie depesze o napaści, jaką w Corku (po Dublinie największe miasto Irlandyi), urządził ktoś na deputowanego Longfordu, Tymoteusza Healy. Ten Healy jest bratem starszym Maurycego, deputowanego Corku, który w zeszłym tygodniu wezwał Parnella do złożenia mandatu i poddania się nowemu konkurencyjnemu wyborowi. Według *Timesa* awantura miała przebieg następujący: Tymoteusz Healy opuścił izbę sądową, gdzie bronił w charakterze urzędowym swojego brata. Wychodzącego przyjął tłum parnelistów gwizdaniem i nienawistnemi okrzykami, tak, że policya, utworzywszy łańcuch, musiała torować mu drogę do hotelu Victoria. Tutaj nie chciano go wcale wpuścić, jako wroga Parnella, dopiero gdy wylegitymował się, że jest gościem członka Izby gmin Illingwortha, pozwolono mu schronić się przed urągowiskiem i obelgami czynnemi tłumu. Healy znikł w korytarzach, na których zrobiło się już ciemno. Nagle usłyszano rozpaczliwe wołanie jego temi mniej więcej słowy: „Mój Boże! cóż uczyniłem Daltonowi, że mi wyrządził taką krzywdę!“ Twarz cała Healyego broczyła we krwi. Pokazało się, że niejaki Michał O'Brien Dalton wtargnął do izby za Healym i wedle orzeczenia przywołanych lekarzy tak silnie ugodził go w lewe oko, że okulary, które Healy nosił, wtłoczyły się w siatkówkę i mocno ją odłamami rozpryśniętego szkła uszkodziły. Zapalenie pewne. Pod temże samem okiem stwierdzono inną ranę z nacięcia, na cal długą. Michał O'Brien Dalton zamięszany był w ostatni pamiętny proces w Tipperary i opuścił świeżo więzienie.

— **Otrzymane pisma:** Szanowna Redakcyo! Upraszam o sprostowanie wiadomości mylnie zamieszczonych w ostatnim Nrze *Czasu*, aby nie utwierdzać w błędzie ani dotyczących osób, ani publiczności. Statut szkoły wydziałowej żeńskiej nie rozróżnia w kursach robót kobiecych nauczycielek starszych i młodszych; nie mogła zatem żadna z kandydatek otrzymać prezenty na posadę nauczycielki starszej. Nie mogła też otrzymać żadna z kandydatek prezenty na kierowniczkę kursów robót, bo wszystkie kursa przy szkole wydziałowej są integralną częścią tej szkoły, a kierownictwo tych kursów należy w myśl uchwały Sejmu z d. 16 stycznia 1886 roku do Dyrekcyi szkoły wydziałowej. Zgodną z rzeczywistością jest tylko ta okoliczność, że Rada miasta uchwaliła przed rokiem na jednem z posiedzeń dodatek osobisty dla jednej z nauczycielek w tym celu, aby pomagała Dyrekcyi w kierowaniu kursami, choć tej pomocy Dyrekcya nie potrzebowała i nie potrzebuje; tudzież, że w myśl tej uchwały przedstawiła Dyrekcya do tego osobistego dodatku pannę Maryą Mayerberg i jej też udzieliła Rada miasta prezentę na posadę z dodatkiem osobistym. Co jednak nie stanowi precedensu do niczego.

Z winnem uszanowaniem
Antoni Gettlich,
dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej
i kursów z nią połączonych.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 b. m.: Po raz drugi: *Ewa*, dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa; tłóm. M. Sachorowski.

W poniedziałek 6 b. m.: *Przeor Paulinów*, czyli *Obrona Częstochowy*, dramat w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

We wtorek 7 b. m.: Po raz trzeci: *Ewa*, dramat w 5 aktach Ryszarda Vossa; tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 9 b. m.: *Świat nudów* (Le monde ou l'on s'ennuie), komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

— Dnia 3 kwietnia dość pogodnie; termometr od —1·8 doszedł do +8·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 4 kwietnia stan jego był 742·9 mm., termometru —1·6 C. Wiatr wschodni.

W niedzielę dnia 5 kwietnia: św. Wincentego; w poniedziałek dnia 6 b. m.: Uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny; we wtorek dnia 7 b. m.: św. Epifaniusza męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Słynny kwartet Hellmesbergera przyjeżdża do Krakowa i wystąpi we środę d. 22 b. m. w koncercie Towarzystwa muzycznego. Wiadomość ta będzie pożądaną dla licznych zwolenników muzyki kameralnej.

Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucyi 3 maja. Pod tym tytułem zamierza wydać książkę p. K. Bartoszewicz, która niewątpliwie będzie wydawnictwem bardzo na czasie i pożądanem. Dzieło to znacznych rozmiarów składać się będzie z dwóch części. Część pierwsza obejmie: dzieje konstytucyi według współczesnych pamiętników i opracowań, opinie o niej zagranicy, nieznane dokumenty, tyczące się konstytucyi, a wyszukane przez wydawcę w archiwach, przedruk ciekawych a rzadkich współczesnych broszur politycznych, opisy sesyi sejmowej 3 maja przez naocznych świadków, utwory poetyczne na cześć konstytucyi napisane, satyry i zagadki na osoby wybitne (z rękopisów) itd. Część druga poświęconą zostanie specyalnie obchodowi rocznicy. Dzieło będzie ozdobione 40 ilustracyami i kopiami autograficznemi, mającemi bezpośredni związek z uchwaleniem konstytucyi. Część pierwsza ukaże się 28 kwietnia, część druga 15 maja.

Kwartalnik historyczny, znakomite czasopismo lwowskie, stworzone przez nieodżałowanego ś. p. prof. Liskego, po śmierci swego twórcy i pierwszego redaktora wychodzić dalej będzie pod redakcyą prof. Oswalda Balzera. Zeszyt z 1 kwietnia ukazał się w czarnej obwódce i mieści na wstępie wspomnienie pośmiertne o Ksawerym Liskem, oraz mowy na jego pogrzebie wypowiedziane, między któremi głębokością myśli i wytwornością formy odznaczają się przemówienia: prof. Zakrzewskiego z Krakowa i prof. Wojciechowskiego ze Lwowa. Oprócz krótszych recenzyj z kilkudziesięciu dzieł, w zakres historyi lub nauk pomocniczych wchodzących, na podniesienie zasługują między innemi obszerniejsze artykuły: „Polityka Austryi podczas trzeciego rozbioru Polski“ (p. Lisickiego), „O rękopisach poezyj Kallimacha“ (p. Windakiewicza). Jako dodatek zamieszczono pismo ś. p. Ksawerego Liskego, który, mając sobie przedłożone akta w przykrej sprawie Zygmunta Kaczkowskiego, postawionego w „Materyałach do historyi powstania 1863 i 1864 r.“ w świetle bardzo niekorzystnem, czuł się w obowiązku „w imię prawdy“ wyjaśnić tę nad miarę przykrą sprawę i przed śmiercią przyczynić się do zrzucenia zbyt ciężkiego zarzutu z człowieka przez opinię potępionego. Nie możemy w końcu ukryć naszego zdziwienia, że redakcya w zeszycie, wydanym w końcu marca, zdaje się nie wiedzieć, iż znakomite pomnikowe dzieło hr. Lanckorońskiego „Miasta Pamfilii i Pizydyi“ wyszło już, i w styczniu było w handlu księgarskim w tłómaczeniu polskiem. Wskutek tego bardzo zresztą dobre sprawozdanie p. Bieńkowskiego nietylko mówi jedynie o wydaniu niemieckiem, ale co gorzej, prawdziwą krzywdę czyni hojnemu wydawcy, broniąc go przed zbytecznym zarzutem, dlaczego nie wydał dzieła po polsku i zachęcając uczonych naszych do zajęcia się tłómaczeniem.

Zresztą zeszyt wypadł nader korzystnie i zajmująco i pozwala dobrze wróżyć o dalszem istnieniu *Kwartalnika*, którego redakcya złożona w tak właściwe, jak prof. Balzera, ręce. Życzymy mu też nadal największego powodzenia i że będzie je miał, nie wątpimy.

W Gymnase z powodzeniem przedstawiana jest najnowsza sztuka Guy de Maupassanta p. t. *La Musotte*. Bohaterką sztuki jest młoda małżonka, która przyjmuje dziecko zmarłej kochanki swego męża za swoje i adoptuje je. Jestto pierwsza próba słynnego powieściopisarza na polu dramatycznem.

„Jezus Chrystus.“ Na półkach księgarskich znajduje się już pierwszy zeszyt przekładu głośnego dzieła O. Didona p. t. „Jezus Chrystus.“ Przekład dokonany został z 20 wydania francuskiego przez X. biskupa Henryka Piotra Kossowskiego, za upoważnieniem autora. Upoważnienie to, skreślone w bardzo pochlebnych dla tłumacza wyrazach, pomieszczono na czele dzieła w dosłownem brzmieniu i w przekładzie polskim. O wartości dzieła świadczy wymownie opinia komitetu powag duchownych w Rzymie, zaproszonych do ocenienia rękopisu przez jenerała zakonu Dominikańskiego. Sędziowie ci orzekli: „Autor przedstawia Jezusa Chrystusa w otoczeniu, w jakiem żył, panującego nad niem przez boskość celu, który sobie założył i środków, których używał. Jeżeli miejscami przytacza słowa przeciwników, czyni to jedynie dla tego, aby je zbijać na ich własnym gruncie, a zwycięża zawsze, gdy mędrkowaniom bezbożnym, z uprzedzeń wynikłym, przeciwstawia niezbite argumenta dziejów. Forma też równie prosta, jak szlachetna, odpowiada zupełnie wielkości przedmiotu.“ Zeszyt pierwszy, złożony z 32 stron, wypełnia wstęp, zatytułowany: „Historya i krytyka wobec Jezusa Chrystusa.“ Zeszytów ma być 25, w cenie 20 kop. za zeszyt Przedpłata za całość wynosi 4 ruble.

Dzieło Wissmana. Dzieło majora Wissmanna o ostatniej jego podróży w głąb Afryki wyszło w tych dniach w Berlinie, Lipsku i Frankfurcie jednocześnie. Nosi ono tytuł: „Druga moja podróż w głąb Afryki podrównikowej“ i zawiera się w dużym tomie o 250 stronnicach, z licznemi ilustracyami i trzema mapami.

Oto wyciąg z opisu klęsk, jakie sprowadza polowanie na niewolników:

„Hordy Araba Tipu-Tiba zniszczyły najprzód wioski dwóch tuziemczych dowódców, następnie zaś natarły na Benekków. Ci ukryli się w lasach. Lecz nie chcąc opuszczać zupełnie bogatych swych wiosek i żyznych pól, po oddaleniu się łupieżców wrócili do nich i zaczęli uprawiać ziemię. Gdy jednak zboże dojrzało, rabusie napadli znowu. Powtarzało się to razy siedm i pociągnęło za sobą straszny głód i epidemię ospy, sprowadzoną tu przez Arabów. Zabijali oni mężczyzn, broniących swego mienia, kobiety i dzieci uprowadzając do niewoli. W przeciągu lat trzech polowania na ludzi, głód i zaraza wyludniły tę, gęsto niegdyś zamieszkałą stronę, na przestrzeni dwóch dni drogi. Malutka zaledwie część tuziemców zdołała ocaleć.“

Dzieło Wissmana podzielone jest na dwanaście rozdziałów. Opisuje: pochód od wybrzeża zachodniej Afryki do Bashilangi; wyprawę Wolfa nad rzekę Sankurru; odkrycie wodospadów Wissmana; uregulowanie stosunków politycznych w Lubuku; handel niewolnikami; pochód przez las dziewiczy, zamieszkały przez karłów; straszne spustoszenia, jakie czynią wśród nich Arabowie; spotkanie z Arabami Tipu-Tiba; podróż do jezior Tanganijka i Nyassa i do wschodniego wybrzeża. Ostatni rozdział zawiera ciekawy bardzo opis grobu pani Livingstone.

Na opróżnione krzesło akademickie po Oktawiuszu Feuillecie zgłosili dotychczas kandydatury swoje: Emil Zola i Ferdynand Fabre. Wybór odbędzie się 21 maja b. r.

Jury paryskiego Salonu na Champs Elysées rozpatrywała już zgłoszone w tym roku obrazy. Przyjęto z nich około 1500. Pozostają do ocenienia miniatury, pastele i rysunki.

Ernest Lavisse, jeden z najwybitniejszych dziś historyków i polityków francuskich, napisał i wydał świeżo jednotomową „Młodość Fryderyka Wielkiego.“ Przedmiot to znany i wielostronnie przez niemieckich historyków opracowany. Mimo to, a raczej może właśnie dlatego, książka Lavisse'a budzi silne zajęcie. Publiczność przyjęła książkę sympatycznie głównie dla prześlicznej formy, stylu jasnego i nadzwyczaj interesującego, prawie powieściowego sposobu przedstawienia stosunku Fryderyka II z ojcem królem-sierżantem Fryderykiem Wilhelmem I. — Świat uczony wdzięcznym będzie p. Lavisse za wydobycie na jaw nieznanych dotąd, a bogatych źródeł do tego tak ciekawego ustępu z dziejów Europy. Są to główne relacye posłów francuskich przy dworze pruskim: Rottembourg'a, Sauveterre'a i La Chétardie'a, relacye, przedstawiające dwór ten z wiernością i bezpośredniością fotografii momentalnej.

Konkurs. Tow. Warsz. śpiewackie „Lutnia“ ogłasza konkurs na napisanie utworu poetyckiego w formie ballady, któryby mógł być użyty następnie jako tekst do chóru na głosy męskie. Długość ballady około 40 wierszy. Za najlepsze prace oznaczono 3 nagrody w złocie, w stosunku: 20, 15 i 10 rubli. Termin nadsyłania utworów, z zachowaniem zwykłych formalności, pod adresem: Warszawa, resursa obywatelska „Lutnia,“ do dnia 1 maja b. r. Utwory nagrodzone, z zastrzeżeniem praw autorów, ogłoszone zostaną w pismach warszawskich.

Dział ekonomiczny.

W krakowskiej wyższej szkole przemysłowej wprowadzonym będzie na czwartym kursie wydziału mechanicznego wykład budowy drogowej i wodnej. Plan nauki przedmiotu tego, przedstawiony przez dyrekcyę ministerstwu wyznań i oświecenia, w całej pełni został zatwierdzony i obowiązywać zacznie od początku przyszłego roku szkolnego.

Przedmiot ten, którego dotąd w żadnej z wyższych szkół przemysłowych w Austryi nie uczą, ma niemałe znaczenie dla nas w chwili obecnej, bardziej jeszcze na przyszłość. Traktując bowiem budowę i utrzymanie dróg i mostów, dalej roboty melioracyjne, jak drenowanie, nawadnianie, osuszanie mniejszych i większych parcel itd., nadto konstrukcyę i utrzymanie młynówek, kanałów, wodociągów, szczególniej fabrycznych, wogóle przemysłowych, wreszcie obznajamiając z robotami, mającemi związek z regulacyą rzek i wód w ogólności, ze sposobem nadzorowania i konserwacyi robót tego rodzaju, wykształci personal techniczny, którego i teraz nie ma w kraju naszym do zbytku, którego przy raźniejszem nieco tempie naszych robót regulacyjnych zabraknie zupełnie. O ile przeto rozszerzanie pola działania szkoły przemysłowej zawsze witać będziemy z uznaniem, o tyle z drugiej strony o rozwinięciu się jej na szerszą skalę, jakby tego wymagało jej zadanie i stosunki krajowe, wtedy tylko mowa być może, jeżeli umieszczenie jej w nowym, specyalnie na to budynku na to pozwoli. Jak na dziś, szczupła zabudowa tamuje wszelki szerzej pomyślany rozwój, mimo istniejących ze wszech miar ku temu warunków.

Lustracye Kółek rolniczych naznaczono nauczycielom wędrownym z wykonywaniem w gminach, mających te Kółka lub Czytelnie, w powiatach: Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Dąbrowa, Tarnów, Mielec, Brzozów, Jasło, Krosno, Jarosław, Brzeżany, Podhajce, Tarnopol i Trembowla. Lustratorami są pp.: Zyg. Gawarecki, Wład. Szybiński, Edm. Bielski i Sew. Wiśniewski.

Spółka zaliczkowa urzędników odbyła we Lwowie walne Zgromadzenie pod przewodnictwem p. Karola Gracki, w obecności 164 członków i przedstawiciela p. Szemelowskiego. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1890 wykazuje, że z końcem roku 1890 liczyła spółka 2,732 członków. Stan udziałów z końcem 1890 roku wynosił 250,758 złr. 61 ct., w porównaniu z r. 1889 zmniejszył się o 10,592 złr. 85 ct.

Wkładki oszczędności wynosiły z końcem 1890 r. 70,431 złr. 78 cent., w porównaniu z r. 1889 zwiększyły się o 5,200 złr. 80 ct. Suma niespłaconych zaliczek wynosiła z końcem 1889 r. złr. 467,758; w r. 1890 udzielono zaliczek w kwocie 210,938 złr. 70 ct., stan tychże wynosił zatem 678,697 złr. 1 cent. Z tego zwrócono w 1890 r. 195,302 złr. 49 ct., a pozostało z końcem 1890 r. niespłaconych zaliczek 483,394 złr. 52 ct., czyli o 15,636 złr. 21 ct. więcej, niż w r. 1889.

Fundusz rezerwowy wynosi 31,482 złr. 53 ct. Z zamknięcia rachunków wynika, że czysty zysk do rozdziału wynosi 15,118 złr. 19 ct.

Obrady zagaił prezes rady nadzorczej p. Franciszek Kiernik, który poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Tomaszowi Janikowskiemu, zasłużonemu honorowemu prezesowi rady nadzorczej. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego, poczem p. Kiernik przedstawił wnioski rady nadzorczej: aby udzielić dyrekcyi absolutoryum z rachunków r. 1890; wyznaczyć 6 procent dywidendy od udziałów, co wynosi 14,551 złr. 46 cent., zaś resztę z czystego zysku w kwocie 566 złr. 73 ct. pozostawić do dyspozycyi dyrekcyi z radą nadzorczą. Wnioski powyższe przyjęto i uchwalono budżet wydatków na rok 1891 w kwocie złr. 8,200.

W końcu przystąpiono do wyborów. Oddano 307 głosów. Wybrani zostali:

Do dyrekcyi na trzy lata jako członkowie pp. Ludwik Dziedzicki, Karol Gracka, Adolf Herbert, Jan Kromp i Franciszek Maksymowicz. Do dyrekcyi na 1 rok jako zastępcy pp. Karol Jarosiewicz, Eugeniusz Pierożyński i Rudolf Schuller.

Do rady nadzorczej jako członkowie na 3 lata pp. Edmund Ceypek, Adolf Swoboda, Karol Pertak i Ignacy Kępiński. Do rady nadzorczej jako zastępcy na 1 rok pp. Karol Kocwa i Mikołaj Macieliński.

Stajnia w Sernikach (gub. Lubelska) znanego hodowcy koni pełnej krwi angielskiej, p. Ludwika Grabowskiego, zyskuje coraz większe uznanie ze strony hodowców. Niedawno zarząd stad rządowych zakupił w niej kilka koni za cenę bardzo wysoką; obecnie znów jeden koń dużej wartości został nabyty i wysłany koleją do Petersburga.

Wprowadzanie bydła pożytkowego do Szwajcaryi wzbronione zostało rozporządzeniem rady związkowej z dnia 10 marca b. r. Rozporządzenie to brzmi:

Art. 1. Zabrania się aż do odwołania wprowadzać do Szwajcaryi stadniki, krowy, jałownik, cielęta, nierogaciznę poniżej 25 kilogramów żywej wagi, oraz kozy.

Art. 2. Woły, cielęta rzeźne, nierogacizna po wyżej 25 kilogramów i owce mogą być tylko wtedy wprowadzane, jeżeli są przeznaczone dla rzeźników i na rzeź natychmiastową, oraz jeżeli są niepodejrzane i zaopatrzone ściśle zgodnem świadectwem zdrowia (paszportem bydlęcym).

Art. 3. Zwierzęta wymienione w artykule 2 muszą być w dniu nadejścia jak najkrótszą drogą odpędzone do stajen obserwacyjnych miejsca przeznaczenia, wymienionego w przepustce i tam bez wprowadzenia w obrót handlowy o ile można jak najprędzej zabite.

Art. 4. Szwajcarski departament rolnictwa i departament cłowy jakoteż władze kantonalne są powołane do wykonania powyższych postanowień, a mianowicie pierwsze władze, o ile to dotyczy ruchu bydła na granicy; ostatnie zaś, o ile to dotyczy obrotu wewnętrznego.

Art. 5. Przekroczenia powyższych postanowień karane będą według art. 36 al. 2 ustawy związkowej z d. 8 lutego 1872.

Art. 6. Powyższe rozporządzenie wchodzi zaraz w wykonanie na całem terytoryum Związku szwajcarskiego.

Stacya sanitarna dla owiec. W Paryżu otwarto w tych dniach stacyę sanitarną dla owiec, przywożonych z Rosyi. Stacya, mogąca pomieścić kilka tysięcy sztuk, połączona została oddzielną, zagrodzoną z obu stron parkanem, linią kolejową, do której wagony przybywają zaplombowane i natychmiast po przybyciu odbywa się rewizya owiec. Sztuki, dotknięte zarazą, konfiskują w specyalnych komorach; podejrzane podlegają obserwacyi w oddzielnym lazarecie; zdrowe sprzedają w każdą środę i sobotę; niesprzedane zaś sztuki bywają zabijane przed przybyciem nowej partyi. Wagony, stacya i linia kolejowa, prowadząca do stacyi, podlegają za każdym razem desinfekcyi. Przyjmowanie owiec odbywa się we wtorki i piątki. Dotychczas przybyło 1,200 owiec, które natychmiast rozkupiono.

Katastrofy bankowe. Z powodu upadku instytucyi finansowej „Société des dépôts et comptes courants“ zastanawia się Paweł Leroy-Beaulieu nad możliwością uchronienia publiczności przed katastrofami bankowemi za pomocą odpowiedniego unormowania czynności kredytowych banków w drodze ustawodawczej. Znakomity uczony dochodzi do rezultatów ujemnych, bo stwierdza, że z przedstawianych środków zaradczych jedne pozostaną zawsze fikcyjnym przepisem, istniejącym tylko na papierze, inne będą bezskuteczne, a inne wreszcie wprost szkodliwe dla kredytu. W szczególności wszelkie ograniczenia, które chcianoby nałożyć bankowi w operowaniu depozytami, albo dadzą się obejść, albo zredukują akcyę instytucyi do minimum. Wogóle, powiada Leroy-Beaulieu (a zdanie to da się zastosować nietylko do banków) „nie wszystkie rzeczy na tym świecie dadzą się rozwiązać za pomocą paragrafów ustawy.“ W sprawach finansowych, mówi on: „zdolność i nieudolność, bystrość w przewidzeniu wypadków lub zupełny jej brak, uczciwość i nieuczciwość dyrektorów pozostaną zawsze czynnikami zasadniczymi, a żaden regulamin nie zdoła zamienić błędów w zalety.“ „Przez poprawienie obyczaju finansowego, daleko w wyższym stopniu, niż przez środki ustawodawcze, można zapobiedz katastrofom lub przynajmniej je ograniczyć.

Telegrafy. Sieć telegraficzna w Europie obejmowała przy końcu 1889 r. 545,000 kilometrów, długość ogólna drutów wynosiła 1,600,000 kilom. Pod koniec r. z. linia telegrafów miała 570,000 kilom., długość drutów 1.650,000 kilom. Liczba stacyj telegraficznych wzrasta znacznie. W r. 1887 na całej kuli ziemskiej było 60,000 biur, przez ostatnie lat cztery powstało 15,000 nowych stacyj, tak, iż obecnie jest ich 75,000. Europa przesyła rocznie 200 milionów telegramów.

Wiedeń 3 kwietnia.

(G) Wynik wyborów do Rady gminnej wywołał na giełdzie usposobienie niepomyślne. Berlińskie kursa nie polepszyły go. Jedynie wartości transportowe, wobec których Berlin występował jako kupujący, poszły w górę, zwłaszcza, że rozeszły się pogłoski, iż projekt nowej zmniejszonej taryfy towarowej na austryackich kolejach państwowych napotyka na opór w ministeryum. Staatsbahny zarobiły. Pewien ruch panował dalej na targu przemysłowym; Alpiny jednak opadły nieco. Na targu bankowym utrzymały się austryackie kredyty. Kredyty węgierskie i austryackie akcye kredytowe ziemskie doznały spadku kursu. Anglobanki podrożały, ponieważ zaprzeczono pogłoskom o odroczeniu emisyi akcyi budapeszteńskiej kolei elektrycznej. Renty trzymały się prawie wczorajszego poziomu. Kurs walut doznał przemijającego spadku; pod koniec giełdy trzymał się dobrze.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·40, srebrna 92·30, złota 110·60, austr. papier. 101·90, Anglobanki 165·10, Kredyty 302·—, Bankverein 117·—, Unionbanki 247·—, Laenderbanki 220·—, Alpiny 96·—, Ludwiki 212·25, Marki niemieckie 56·72½.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4-go kwietnia. Wczoraj po południu odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu geografów. Z wielkiem zajęciem wysłuchano odczytu Oberhummera z Monachium: „O przyszłych zadaniach historycznej geografii“ i Steinera z Pragi „O fotogrametryi.“ Telegraficzne zaproszenie na przyszły zjazd przysłał Stuttgart. Po dłuższej dyskusyi za proszenie przyjęto i uchwalono następny zjazd geografów odbyć w Stuttgarcie, po świętach Wielkanocnych roku 1892. W końcu zabrał głos radca ministeryalny Lorenz, a żegnając uczestników, wyraził zadowolenie, iż zjazd w świetny sposób spełnił oczekiwania, jakie do niego przywiązywano. Wieczorem odbyła się w salach Ronachera uczta pożegnalna. W zjeździe brało udział 87 uczestników z Niemiec (5 pań), 15 uczestników z innych krajów Europy i Ameryki, 444 z Wiednia i okolicy (46 pań), a 92 uczestników z innych części monarchii.

Wiedeń 4 kwietnia. *Polit. Corresp.* dowiaduje się z kompetentnej strony, iż bezzasadną jest wiadomość *Egyetertesa*, jakoby Milan żądał odprawy w kwocie 6 milionów i jakoby żądanie to odrzuconem zostało na odbytem pod przewodnictwem Pasicza posiedzeniu klubu radykalnego.

Sesya skupczyny serbskiej zamkniętą zostanie w przeciągu ośmiu dni.

Berlin 4 kwietnia. *Deutsches Colonialblatt* ogłasza nominacyę bar Sodena gubernatorem niemieckiej Afryki wschodniej wraz z dodaniem tytułu ekscelencyi na czas trwania urzędowania, a porucznika Zelewskiego komendantem wojsk ochronnych i zastępcą gubernatora. Dr Karol Peters zamianowany został komisarzem do rozporządzenia gubernatora; assesor sądu Wiktor Eschke kanclerzem przy gubernatorze i audytorem wojsk ochronnych; tajny sekretarz kancelaryi Ryszard Wegener naczelnikiem biura gubernatorskiego, baron C. Moltke sekretarzem tego biura.

Komendantowi wojsk ochronnych w Afryce południowo-zachodniej kapitanowi François powierzono funkcye cesarskiego komisarza dla Afryki poł.-zach. w miejsce kanclerza Nelsa, który za urlopem wyjechał do Europy na cztery miesiące.

W okręgu wyborczym Meppen w miejsce Windthorsta kandyduje adwokat Karol Trimborn z Kolonii.

Paryż 4 kwietnia. Dwaj słynni tutejsi malarze, pp. Gérôme i Bouguereau mają się udać do Petersburga w celu zwiedzenia rosyjskiej wystawy Sztuk pięknych. Poczyniono już w Petersburgu przygotowania, ażeby ich przyjąć jak najsympatyczniej.

Lizbona 4 kwietnia. W tych dniach rozpoczną się rokowania rządów angielskiego i portugalskiego w sprawie rewizyi traktatu, dotyczącego indyjskich posiadłości obu państw. W tym celu przybywa z Indyj do Lizbony komisarz portugalski Arez, który będzie brał udział w rokowaniach jako delegat fachowy. P. Arez wyjechał już z Goa.

Rzym 4 kwietnia. Przybędzie tu w tym miesiącu prof. Mommsen, który zamierza czynić nowe studya w bibliotece watykańskiej.

Petersburg 4 kwietnia. Następca tronu Mikołaj wracać będzie do Europy przez Syberyę. Skutkiem tego ministerstwo komunikacyi poleciło przyspieszyć roboty na linii kolejowej od Władywostoku do rzeki Usuri.

Petersburg 4 kwietnia. W sali Towarzystwa geograficznego odbyło się otwarcie Towarzystwa astronomicznego w obecności prezydenta Akademii nauk, ministra oświaty i wielu innych przedstawicieli świata naukowego.

W tych dniach wniesiony został do Rady państwa nowy projekt ustawy floty ochotniczej, zamiast obowiązującej dotychczas ustawy tymczasowej. Dla floty ma być uzyskane subsydyum po 600,000 rubli rocznie na lat dziesięć, z warunkiem, aby flota ochotnicza w ciągu tego czasu nabyła cztery szybkie krzyżowce.

Nowoje Wremia donosi, że nadeszły przedstawienia od wielu instytucyj ziemskich i gromadzkich o ustanowieniu liczby świąt nie powszechnych, lecz miejscowych i nie wzbraniania roboty w te dni, w których w danej miejscowości niema zwyczaju obchodzić je jako święta.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 kwietnia. Urzędownie ogłoszono, iż uroczyste otwarcie Rady państwa przez Cesarza nastąpi dnia 11 kwietnia w południe.

Wiedeń 4 kwietnia. Dziś odbyło się otwarcie wystawy wschodnich dywanów. Obecni byli: Arcyksiążę Karol Ludwik, oraz ministrowie Pražak, Gautsch, Bacquehem i Zaleski.

Arcyksiężna Marya Walerya i Arcyksiążę Franciszek Salwator odjechali na zamek Lichtenegg.

Paryż 4 kwietnia. Kongres robotników górniczych odrzucił po długich burzliwych rozprawach nad strejkiem ogólnym, poprawkę Pickarda, że dzień roboczy ośmiogodzinny osiągnąć będzie można łatwiej drogą rokowań, niż drogą gwałtów, przyjął zaś poprawkę delegatów belgijskich, polecającą komitetowi międzynarodowemu, aby użył środków w celu wywołania jaknajrychlejszego wybuchu strejku ogólnego, na wypadek, jeśli rządy i ciała ustawodawcze Anglii, Francyi, Austro-Węgier, Niemiec i Belgii nie porozumieją się wcześnie względem konwencyi międzynarodowej, zaprowadzającej ośmio-godzinny dzień roboczy. Głosowanie nad poprawką delegowanych niemieckich, aby ciała ustawodawcze uregulowały sprawę ośmiogodzinnego dnia roboczego, bo w przeciwnym razie w krótkim czasie uchwalonym zostanie strejk powszechny, odłożonem zostało do dnia następnego, z powodu hałasów i krzyków zgromadzenia.

Paryż 4 kwietnia. Na zgromadzeniu członków kongresu górników w Clichy oświadczył socyalistyczny radca gminny Caumeau, iż celem dążeń jest utworzenie zjednoczonych stanów Europy. Niemiec Schroeder winszował robotnikom francuskim, którzy umieją zjednywać ludzi, oddanych zupełnie socyalizmowi. Niemcy nie uznają żadnych granic; ich ojczyzna jest tam, gdzie doznają wielkich swobód. Socyaliści powinni pracować w kierunku zniesienia wojen.

Deputowany Mesureur wskazał na metodycznego ducha robotników angielskich i na męstwo niemieckich delegatów, którzy, być może, za powrotem do Niemiec staną się ofiarami swego męstwa.

Paryż 4 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu górników cofnęli Niemcy swój wniosek, dotyczący bezrobocia, który jest identyczny z wnioskiem Belgijczyka Defueta. Na początku posiedzenia oświadczył Basly, iż wczorajszy tumult spowodowany został przez anarchistów. Następnie uchwalono wniosek Defueta głosami Francuzów, Belgijczyków, Niemców i 34 głosami Anglików przeciw 5.

Londyn 4 kwietnia. W Sligo wybranym został do parlamentu antiparnelita Cottery większością 780 głosów.

Genua 4 kwietnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj w najściślejszem *incognito*.

San-Remo 4go kwietnia. Książęta Wiktor i Ludwik oraz księżna Letycya odjechali z powrotem do Turynu. Cesarzowa Eugenia odprowadziła ich na dworzec i udała się następnie na 10 dni do Mentony.

Zofia 4 kwietnia. Książę Ferdynand wystosował reskrypt do Stambułowa, zakomunikowany ludności przez rozlepienie na murach. Książę stwierdza, że żal powszechny i oburzenie, jakiemi przejętą jest cała ludność z powodu zamordowania najzacniejszego i wybitnych zdolności człowieka, z drugiej zaś strony radość z ocalenia Stambułowa, są najlepszym dowodem, iż wrogowie wewnętrzni i zewnętrzni stracili już nadzieję zgnębienia kraju przez wywoływanie rozruchów i buntów. Ale i na nowo obranej, nikczemnej drodze mordowania bułgarskich mężów stanu w ciemnościach nocy, nie dojdą nasi wrogowie do upragnionego celu. Niewinnie przelana krew Belczewa sprawi tylko, że patryotyzm Bułgarów umocni się jeszcze potężniej i o ten patryotyzm rozbiją się wszystkie złe zamiary nieprzyjaciół. Książę w gorących słowach winszuje ocalenia Stambułowowi, pierwszemu swemu doradcy i znakomitemu współpracownikowi w dziele niezawisłości i wolności Bułgaryi; wreszcie wyraża nadzieję, że energiczne środki ze strony rządu przedsięwzięte, wytępią resztki wrogich żywiołów w kraju.

Zofia 4 kwietnia. Książę Ferdynand i księżna Klementyna wyjechali wczoraj wieczorem do Filipopola.

Konstantynopol 4 kwietnia. Ajencya bałkańska donosi, że cała akcya dyplomatyczna ambasadora Calice w sprawie zajść w Ueskiub ograniczyła się do złożenia ustnej deklaracyi, którą ambasador następnie złożył także na piśmie; formalnego jednak wręczenia noty dyplomatycznej nie było.

Waszyngton 4 kwietnia. Ambasador włoski Fava lekko zasłabł. *Chargé d'affaires* Francavilla nie wręczył jeszcze ostatniej noty Rudiniego. Sytuacyę uważają za polepszoną przez to, że rząd włoski w swej nocie okazuje skłonność do wyczekania rezultatów prawidłowego przebiegu postępowania sądowego.

Korespondencya Redakcyi „Czasu.“

Węgierska Górka: *Adam i Ewa*, komedyo-opera w dwóch odsłonach, ma drugi tytuł: *Dawne Grzechy*. Autorami są: August Anicet-Bourgeois i Adolf d'Ennery. Nazwisko autora polskiego przekładu nie jest znane. — Biblioteka Teatru krakowskiego posiada egzemplarz tego utworu.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła katedralnego na Wawelu złożyli: F. Przychodzki z Bilczyc 4 złr., S. Z. 2 złr. 50 ct.

Dla powracającego z Syberyi Jakóba Kotona nadesłał F. Przychodzki z Bilczyc 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 kwietnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 15	Anglobanki	164 90
„ srebrna „	92 10	Uniony	239 —
„ 4% złota	110 60	Bankvereiny	116 75
„ 5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	219 50
Akcye Ban. Aus.-W.	986 —	„ kol Kar. Lud.	211 87
„ kredytowe	300 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	115 80	„ „ czerniow.	238 —
Napoleony	9 19	„ „ połudn.	119 25
Dukaty	5 48	Elbethale	220 50
Marki	56 82½	Nordbahny	2775
5% Renta węg. pap.	101 25	Staatsbahny	248 87
4% „ „ złota	105 15	Alpiny	95 60
Losy prem. węg.	140 50	Akcye tytoniowe	158 75
Losy tureckie	36 25	Ruble	136 25

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 4 kwietnia.

Banknoty austr.	176 20	4% Listy likw. pol.	72 30
Krótki Wiedeń	176 —	Akc. kol. Kar. Lud.	93 —
Banknoty ros.	240 40	„ austr. kred.	165 25
5% Listy zast. pols.	74 60	Ultimo Ruble	240 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	135 75	136 75
Marki niemieckie	56 40	56 70
20-to frankówka ważna	9 12	9 16
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	98 25	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	238 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	309 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „	12 25	13 —
„ włosk. „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 3 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 40	92 60
4 2/10% „ srebrna	92 30	92 50
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 9?	102 1?
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 25	149 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
5% Renta węg. papierowa	101 20	101 40
4% „ „ złota	105 05	105 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 70
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 75	99 25
4½% „ „ „ z r. 1884	98 75	99 25
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	164 70	165 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 —	302 50
Credit-Bank węgierski 200 „	340 75	341 25
Oesterr. Länderbank 200 „	219 75	220 25
Austr.-węg. Bank 600 „	985 —	988 —
Unionbank 200 „	247 25	247 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	159 50	160 50
Wiedeński Bankverein 100 „	116 80	117 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	202 50	203 60
Ferdynanda Północ. 1050 „	2770	2780
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	212 25	212 75
Koszycko-Oderberg 200 „	179 50	180 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „	238 —	238 75
Siedmiogrodzkie I. 200 „	201 —	202 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	249 40	249 90
Südbahn (Lombardy) 200 „	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost 200 „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 45
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 60
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	114 —	114 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 30	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 60
„ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 60	84 30
„ nieopd. „ „ „	91 75	92 50
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	190 50	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	152 25	153 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. 300 „ „	101 30	102 10
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	147 50	148 50
„ Węgierskie „ 100	141 —	141 50
„ Tureckie fr. 400	36 50	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe „ 100	185 75	186 75
Insbruku „ 20	23 50	24 —
Krakowskie „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	58 25	59 25
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 80	19 20
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 60
Rudolfa „ 10	20 —	21 —
Salzburskie „ 20	26 —	27 —
St. Genois „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 45	5 47
20-frankówki	9 16	9 17
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 55	11 57
Marki niemieckie za 100 marek	56 67	56 75
Rubel papierowy za 100 rubli	136 —	136 25

Lwów 3 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	306 50	309 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 85	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 45
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 3 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 60
„ „ „ V	— —	100 15
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 25
„ „ „ „ III	— —	100 30
„ „ „ „ IV	— —	99 90

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.

9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.

2·39 popoł (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja Chyrowa.

11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa N. Sącza, Stryja, Chyrowa.

7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegara pesztenskiego. (2511-97)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Angielka i Francuska

16-letnie dziewczynki, zaraz do umieszczenia. AGENCE INTERNATIONALE **Mme Sikorska w Krakowie,** *Rynek gł. Nr. 7.* (861-2 3

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że udzielam

lekcyj kroju

podług najnowszej mody wiedeńskiej, nietylko **staników,** ale także **paltotów, rotund** oraz **wszelkich okryć** po bardzo umiarkowanej cenie. (372-2-6)

Podejmuję się także różnych robót wchodzących w zakres

krawieczyzny damskiej.

Ludwika Łatkiewiczowa
w Krakowie,
ul. Mikołajska 26, na dole.

KAPITAŁY

większe i mniejsze, są do ulokowania zaraz na Iszą lub IIgą hipotekę pod bardzo przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod adr.: **„Kapitały“,** Kraków, ul. Dietlowska L. 89, I. p., na lewo. (836-2-3)

PIEKARNIA JÓZEFA BARTLA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 28,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia dzisiejszego wypiekać będzie stale codzień świeży chléb razowy czysto pszenny, wolny od drożdży i kwasów, ściśle według recepty **Dra Grahama.**

Przytem ma zaszczyt polecić swe doborowe pieczywa, jakoto: **chléb razowy czysto żytni, chléb czysto żytni na mléku.**

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą, uprasza się tylko o dokładny adres: **Piekarnia Józefa Bartla w Krakowie, ul. Szewska Nr. 28.** (744 6-6)

Wojciech Samek, rzeźbiarz

w Bochni

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania **wszelkich robót kościelnych** jakoto: figur św., ołtarzy, feretronów, cyboryj itp. z wszelkich materyałów. **PP. Architektom** dostarcza ornamentyki do kościołów, salonów i facyat kamienic z gipsu, kamienia, wapna hidraulicznego i cementu. Wykonywuje pomniki z piaskowca i marmuru. Za roboty już wykonane może się wykazać chlubnemi świadectwami tak od WW. Księży jakoteż PP. Architektów. (332-10-10)

Mieszkając w małem mieście, może wykonywać wszystkie roboty **najtaniej.**

Zarząd wapiennika

w Strzemieszycach

ma zaszczyt zawiadomić PP. budowniczych, architektów oraz budujących, iż swój produkt w wapnie skalistem odprzedał na lat 5 firmie **„Wiktor Lubliner“ w Krakowie przy ul. Dietla pod Nr. 53.** ZARZĄD.

Wapno skaliste

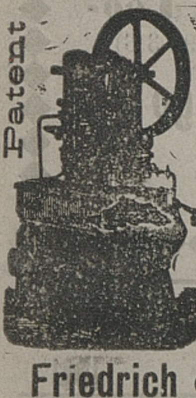
w Strzemieszycach

zawierające według analizy Dra M. Weinberga 96% czystego węglanu wapna, sprzedaje po cenach znacznie konkurencyjnych (804 2 3)

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH
Wiktora Lublinera w Krakowie
przy ul. Dietla Nr. 53, II. piętro.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-32-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Friedricha

MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C.k. wył. uprz. fabryka machin

Friedrich & Jaffe's Nachf.

w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (386 4 21)

Próbki wszędzie opłatnie.

Wszelkie oszukaństwo wykluczone.

Materye sukienne

na każdy cel, tylko trwałe, dobre, prawdziwe i tańsze niż wszędzie, rozsyła także prywatnym na wiosnę i lato skład c. k. fabryk materyj sukiennych i towarów z wełny owczej

Materye płócien. do prania i pikowe.

MORIZ SCHWARZ

Zwittau (nächst Brünn) Nähren.

Tysiące pozostałych resztek fabrycz. z których próbek niemożna wykroić, w bardzo trwałym gatunku, sprzedaje rzeczywiście bardzo tanio.

Za nieodpowiedni towar zwraca pieniądze opłat.

Każda próba pociąga za sobą stałe kupno. — Wszelkie gatunki sukna na mundury, dla stowarzyszeń, zakładów, klasztorów itd. Pakłaki letnie, materye pakłakowe dla leśniczych, turystów, na żądanie nieprzemakalne. (238 8 20

Rozsyłka za zaliczką lub gotówkę.

Dla pp. majstrów krawieckich najkompletniejsze zbiory próbek.

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny książkę pod tyt.:

HISTORYA POLSKI

DLA DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY
przez
Teresę z Potockich hr. Wodzicką.
Część I (do r. 1506), w 8ce, str. 504.

Cena 2 złr. 40 cent., w ozdobnej oprawie 3 złr. 50 cent.

Autorka miała na celu dać nie podręcznik szkolny, lecz książkę do czytania, wychodząc ze słusznego założenia, że historya Polski winna być dla młodzieży czemś więcej niż matematyka, geografia lub każdy inny przedmiot szkolny; „trzeba, aby opis tych dziejów ojczystych chwytał o razu ich serce, pamięć i wyobraźnię, ten najsilniejszy a najmniej uwzględniany czynnik w umyśle młodzieży.“ Cel swój autorka osiągnęła jaknajpomyślniej. Książka jest istotnie nie podręcznikiem, ale opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników. Co do osnowy faktycznej, autorka widocznie korzystała sumiennie z badań krytycznych nowszej historyografii polskiej, co wszystko razem sprawia, że książka jest równie ponętną i ciekawą, jak pouczającą i pożyteczną. (788 3-3)

„Iwonicz“

rozsyła na kąpiele domowe świeżej produkcyi jodobromową **sól i ług,** znane ze skuteczności w cierpieniach reumatyzmowych i wielu innych.

Ceny zniżone. (805-2 3)

Sezonowe czerpanie i rozsyłka wód rozpoczęte.

Obszerny lokal

przy rogu ul. św. Jana i św. Tomasza, [809 4-6]
na pomieszczenie biur, magazynów lub na sklepy pojedyncze, jest każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Administracyi Grand hotelu.

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej



i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7
Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (54-169)
Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Gips nawozowy i murarski

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
po cenach bajecznie niskich
poleca (726-3-10]
Skład materyałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie przy ul. Dietla pod L. 53.

W Nawojowej

są do nabycia: **róże** od 1 do 3 metrów wysokie, gatunki są doborowe, z ładnemi koronami, 2-letnie od 50 do 75 ct., roczne od 45 do 70 ct.; **kasztany** $2\frac{1}{2}$ metr. wysokie po 50 ct. ***P. Podbielski*** w Nawojowej, p. Nowy Sącz. (834 2-2)

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakow., rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją: **Leśnictwo Zassów pod Czarną. Nasiona** sosny złr. 1·35, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr. **Sadzonki** sosny 1-rocz. 50 ct.; świerka 2, 3 i 4 let. złr. 1 1·50 i 2; modrzewia 2, 3 i 4-letn. złr. 2, 2·50 i 3; 4 letn. olszyny i brzeziny po 4 złr. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letn. dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. **za 100 sztuk.** (582-14-20)



Welocypedy

wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (610-8-30)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

SIROP du Dr. FORGET

150,000 Chorych
NA KASZLE
Katary, Koklusz Bezsenność i Kryzys Nerwowe
WYLECZYŁO SIĘ PRZEZ UŻYCIE
SYROPU Dra FORGET
w PARYŻU
36, Rue Vivienne.
(102-20)

SALAMI

tegoroczne, najlepsze węgierskie po 125 złr., paczka pocztowa 5 kilo złr. 6·50 za zaliczką włącznie z opakowaniem poleca [807-3 3]
Węgier. parowa fabryka salami Bukowitz & Krausman
w Wiedniu, X., Kudlichgasse Nr. 1.
Poszukiwani ajenci za dobrą prowizyą.

Machiny do obrabiania drzewa i żelaza.

Tokarnie (Egalisirdrehbänke), hyblarnie, machiny do cięcia szrub i wiercenia syst. Shaping, piły parowe i cyrkularne, tudzież inne w ten dział wchodzące artykuły, wyrabia i ma na składzie **fabryka machin** p. f. **Fryderyk Merores w Wiedniu, Neulerchenfeld, Hauptstrasse Nr. 62.** (607-5 6)

---

28 główn. wygranych rocznie

następujące mają losy:

3% losy ziemskie z 1889 r.
6 ciągnień rocznie.
Główna wygr. złr. 50,000 i t. d.
Najmniejsza wygrana gotówką złr. 100 i kwit na wygraną w wartości kursu 32 złr.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 los ziem. na 12 spłat po złr. 10 lub
1 „ „ „ 26 „ „ „ 5·— „
1 „ „ „ 40 „ „ „ 3·50

1 austr. los krzyżowy, 1 węgier. los krzyżowy, 1 włoski los krzyżowy, 1 węgier. los bazyliki, 1 serbski los tytoniowy, 1 los Jó-sziv.
Te 6 losów mają **rocznie 18 ciągnień** z ogromnemi widokami wygranych.
Sprzedaję te 6 sztuk razem za gotówkę 67 złr. lub też
na 12 spłat po złr. 6·25 lub 24 spłat po złr. 3·50
„ 33 „ „ „ 2·70 „ 39 „ „ „ 2·35

3% losy serb. po 100 frnk.
4 ciągnienia rocznie.
Główna wygr. 100,000 frk. i t. d.
Najmniejsza wygrana 100 frank. lub około 46 złr.
Sprzedaję te losy za gotówkę po kursie dziennym lub
1 3% los serb. na 24 spłat po 2 złr.
2 „ „ „ „ 33 „ „ 3 „
5 „ „ „ różnych seryj na 34 spłat po 7 złr.

Prawo wygr. rozpoczyna się całe i niepodzielne we wszyst. wypadkach już od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce.

Wszystkie 8 losów razem mają rocznie 28 ciągnień i kosztują za gotówkę około 217 złr., lub też sprzedaję na 13 spłat po 19 złr., lub 26 spłat po 10 złr., lub 39 spłat po 7 złr.

Pierwszą spłatę należy przesłać przekazem pocztowym, poczem odwrotnie odesłany będzie dokument sprzedaży. Dalsze spłaty mają nastąpic bez kosztów przez c. k. pocztową kasę oszczędności (613 4-5)

EDWARD URBAN w BERNIE MOR.,

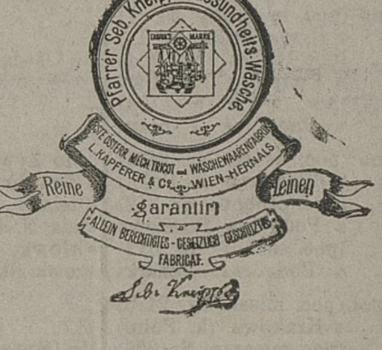
dom bankowy, gł. rynek Nr. 25, we własnym domu.
Rzetelni ajenci będą przyjęci we wszystkich miastach monarchii, gdzie się jeszcze nie znajdują.

Proboszcza Seb. Kneippa bielizna zdrowotna.



Oświadczenie!

Oświadczamy niniejszem celem ochrony Szan. Publiczności, że z wielu stron pod nazwą **płóciennej trykotowej bielizny zdrowotnej** używając nazwiska Wielebnego X. Proboszcza Sebast. Kneippa, wprowadzają w handel towary, które są tylko **naśladowaniami naszego prawnie ochronionego wyrobu.** Zastrzegamy sobie podjęcie **odpowiednich kroków** przeciw takiemu bezprawnemu postępowaniu i oświadczamy dla ostrzeżenia Szanownej Publiczności, że my jedynie **upoważnieni zostaliśmy przez Wielebnego X. Prob. Sebast. Kneippa** dla Austryi-Węgier wprowadzić w handel **pod jego nazwą nasze przez niego zbadane wyroby** i zaopatrzyć je jego podpisem.



Z wysokim szacunkiem

Pierwsza austr. mech. fabryka wyrobów trykotowych i bielizny
F. Kapferer & Co.

NASZE GŁÓWNE SKŁADY W GALICYI:
we **Lwowie** J. Drexler i Synowie, w **Krakowie** J. Ad. Rudolf.
Skład rozsyłkowy: Alojzy Veith w Grulich.

Zwraca się uwagę. Z firmą **Karol Wenninger i Egon Spickermann, I, Graben 8 i VIII, Alserstrasse Nr. 27 w Wiedniu,** która podaje się jako jedyny główny skład bielizny zdrowotnej Prob. Seb. Kneippa, nie mamy żadnej styczności, na co zwracamy szczególną uwagę Szanownej Publiczności. (843-2-6)

Należy żądać wyraźnie wyrobu Kapferera z oryginalnym znakiem ochronnym i podobizną podpisu Proboszcza Seb. Kneippa.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka L. 13,
otrzymawszy
wielki wybór nowości
WIOSENNYCH I LETNICH,
poleca:

MATERYE NA SUKNIE wełniane, bawełniane i jedwabne;
Materye na okrycia i płaszcze;
GOTOWE ŻAKIETY, ZARZUTKI, PŁASZCZE od deszczu i kurzu bluski;
Chustki, pledy, kołdry, kapy, firanki, dywany;
PŁÓTNA, SZYRTINGI, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, ręczniki, chustki do nosa, pończochy, skarpetki i t. d. [711-4-7]

Próbki rozsyłają się na żądanie franko. — Ceny umiarkowane.

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje **wapno muszlowe,** uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu za **najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje: **Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 23. Administracya Wapiennika w Płazie p. Chrzanów, p. Arnold Werner we Lwowie, E. L. Veltze w Tarnopolu i Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.** (325-10 12)

Ostrzega się przed naśladowaniem!
Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu wogóle. (447 3-22)
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, aptekach i składach towarów aptekarskich.
Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (w Czechach).

OD 20 lat LAT UZNANE.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** L. Chodacki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach** S. Kurowski; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (648-4-30)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig
na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
(126-4 12)

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.

Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Wydział krajowy [842-3-3]
L. 9282.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania posady **Dyrektora krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie** z roczną remuneracyą 1200 zł. w. a. bez prawa do emerytury i bez wszelkich dodatków, ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winien złożyć metrykę urodzenia i wykazać, iż jest historykiem lub prawnikiem, który pracami naukowemi z dziedziny historyi polskiej lub prawa polskiego złożył dowody, że czynnościami archiwalnemi zdoła kierować z umiejętną metodą i zrozumieniem przedmiotu.

Bliższe określenie praw i obowiązków, z tą posadą połączonych, zawarte jest w uchwale W. Sejmu z dnia 21 sierpnia 1877 r.

Podania należy wnieść **najdalej do 15 maja 1891 r.** do Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księst. Krakowskiem.

We Lwowie, d. 14 marca 1891 r.

Nr. 1592/II z r. 1891. (859)

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

1) dla wojskowego prowiantowego magazynu w Krakowie
1717 metrycznych cetnarów mąki na suchary do odstawienia:
w miesiącu maju 1891 r. (do 20go) . . . . 817 metr. cetnarów
w miesiącu czerwcu 1891 r. (do 20go) . . . . 900 metr. cetnarów

2) dla wojskowego prowiantowego magazynu w Ołomuńcu
861 metrycznych cetnarów mąki na suchary do odstawienia:
w miesiącu maju 1891 r. (do 20go) . . . . 400 metr. cetnarów
w miesiącu czerwcu 1891 r. (do 20go) . . . . 461 metr. cetnarów

Mąka do odstawy musi być dobrą, suchą, miałko zmieloną, bez otrąb i musi odpowiadać co najmniej 5mu numerowi mąki pszennej młynów parowych miasta Budapesztu.

Odstawa powyżej podanych ilości mąki ma nastąpić dla Krakowa do oddziału magazynów wojskowych w bastyonie IV., dla Ołomuńca do tamtejszego magazynu wojskowego (do budynku piekarni) franco wszystkich kosztów w ciężarze netto.

Zapłata nastąpi natychmiast po należytem odstawieniu każdej raty na podstawie przepisanego kwitu z kasy wojskowego magazynu prowiantowego.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów ponosić będzie zarząd wojskowy.

Pisemne, dokładnie ułożone, zapieczętowane i marką stemplową na 50 centów zaopatrzone podania cen sprzedaży, nie obowiązujące na krótszy termin nad 10 dni, mają być oddane najpóźniej do dnia

20 kwietnia 1891 r. o godzinie 11ej przed południem

w biurze intendantury Igo korpusu w Krakowie.

Każdy oferent musi równocześnie ze swem podaniem cen sprzedaży, przynieść ze sobą dwie próbki mąki tej, jaką ma dostarczać; każda z tych próbek musi wynosić najmniej 20 klgr., w celu przedsięwzięcia próby pieczenia z tejże.

W ofertach musi być pochodzenie pszenicy, z której mąka oferowana ma być wyrabianą, bezwarunkowo i dokładnie podane.

Przedsiębiorcy nieznani komisyi rozpraw muszą się postarać o to, ażeby świadectwo ich rzetelności i możności dostawy, wystawione w razię, jeżeli firma ich jest protokołowaną przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową; w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną w drodze urzędowej do intendantury Igo korpusu w Krakowie przed rozprawą przesłane zostało.

Przedsiębiorcy, nieznani komisyi rozpraw dostatecznie, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10% (procentowej) wartości całej dostawy. Kaucyę tą ma złożyć przedsiębiorca najpóźniej w pięć dni po przyjęciu jego oferty.

Bliższe warunki, mające służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży sposobem kupieckim *(Usance-Heft)*, który dla dotyczącej rozprawy w biurze intendantury Igo korpusu w Krakowie z daty 25 marca 1891 r. wystawiony znajduje się i w godzinach urzędowych przez każdego przejrzanym być może.

Tamże można również oglądać próby mąki pszennej Nr. 5 z młynów parowych Budapesztu.

Przy zawarciu układu sprzedaży ma przedsiębiorca wręczyć wojskowemu magazynowi prowiantowemu list ugodowy i w tymże wyraźnie oświadczyć, że powyżej wymieniony zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim *(Usance-Heft)* wystawiony przez intendanturę Igo korpusu pod Nr. 1592/II z dnia 25 marca 1891 r. w całości dokładnie zna i że tenże zeszyt, o ile wyżej podane postanowienia treści warunków w tym zeszycie zawartych nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, jakoteż takie, które warunkom wymagającym nie odpowiadają, nie zostaną uwzględnione.

Z intendantury c. i k. Igo korpusu.

Kraków, dnia 25 marca 1891 r.

Konkurs.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady **nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie**, rozpisuje się niniejszem konkurs **do d. 31 maja 1891 r.**

Płaca roczna 900 złr. w. a.

Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku po 12 godzin tygodniowo uczniom rzeczonego zakładu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w produkcyach Towarzystwa muzycznego.

Podania, w których kandydaci, przedkładając własne *curriculum vitae,* udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne wogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje (354 3-4)

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

(835)

Jako w pierwszą rocznicę śmierci
EMILII z RACZYŃSKICH
Bakałowiczowej
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
we wtorek dnia 7 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana,
na któreto nabożeństwo pozostały mąż wraz z dziećmi uprzejmie Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Nabożeństwo to nie może się odbyć w właściwą rocznicę śmierci t. j. dnia 5 kwietnia b. r. z powodu przypadających świąt.

Włodzimierz C. Angelus

(dawniej: F. BRUNO HAHN)
w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,
poleca:
Nowe, patentowane. bardzo trwałe listwy do sukien damskich, podszewki, organtynę, muszlin i guziki;
RĘKAWICZKI NICIANE I JEDWABNE;
Parasole, parasolki, kreski i weloniki;
Jedwabie kordonkowe do wyszywania sukien; (863-1-)

Potrzeba ekonoma,

na stół, za dobrem wynagrodzeniem; odpis świadectw żądany — nieuwzględnione podania bez odpowiedzi. — Wiadomość pod **l. 44** poste restante **Gawłuszowice.** (867-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, nowo wystawiona, w bliskości plantacyj, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Adres wskaże Administracya „Czasu". (837-1 6)

MODELE PARYSKIE.

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.
Suknie damskie
wykonywuje w jaknajkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** (858-2-18)

MODELE PARYSKIE.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowiona jest roczna płaca 600 złr. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 złr. w. a., czyli razem roczne wynagrodzenie w sumie 1000 złr. w. a., w miesięcznych ratach z góry wypłacalne.

Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczną. Po upływie roku zadowalniającej służby, może nastąpić stabilizacya, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych, także stosunkowe podwyższenie płacy.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej **najpóźniej do 30go kwietnia b. r.** dołączając do podania:

1) Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 roku życia i że są obywatelami państwa austryackiego
2) Świadectwo moralności.
3) Świadectwa ukończonych studyów.
4) Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie, i o ile możności znajomości ustaw administracyjnych.
5) Świadectwo z dotychczasowego zajęcia.

Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami. (852-2-6)

Z Wydziału Rady powiatowej
Cieszanów, d. 20 marca 1891 r.

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo książeczka p. t.:
Wrażenia z podróży
do
Jerozolimy i Galilei.
Str. 78 w 16-ce. (849-4 6)
Cena egz. 25 cent.

Francuzka *(bonne supérieure)* poszukuje zaraz umieszczenia. — Wiadomość w biurze przy ulicy św. Jana L. 14, I piętro. (826-3 3)

Perła Karpat w Górn. Węgrzech. Najsilniejsze naturalne ciepłe zdroje siarczane austr.-węg. monarchii od 28 do 32° R. Stacya kolej. **Tepla-Trencsin-Teplitz** austr.-węg. Tow. kol. państ. Z **Krakowa** przez **Bogumin-Żylinę** jazda godzin dziewięć

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice. (764-1-8)

Wskazane w wypadkach gośćca, reumatyzmu, w porażeniach, newralgiach, ischias, przewl. chorobach skórnych, próchnieniu, obumarciu kości i t. p. W maju i wrześniu za 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpiel.**

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 6·20, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kaffee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (811-9 50)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(115 19-24)

Najprzystępniejsza sprzedaż
losów na spłaty.

1 los ziemski, kwit wygrania I. em.
1 los bazyliki
1 los Jó-sziv
9 ciągnień w roku z ogólną liczbą
250,000 złr. w. a. głównych wygranych! I. (766-1-2)

Wszystkie trzy razem na **miesięczne spłaty** po 2 złr.
Już po złożeniu pierwszej spłaty korzysta się z wyłącznego prawa gry.

„Mercur"
Wechselstuben - Actien - Gesellschaft
I, Wollzeile Nr. 10. **WIEN** *I., Strobelgasse* Nr. 2.

Księcia Clary „Theresienbad",

wodolecznica w **Eichwald** pod **Cieplicami** w **Czechach.**
U stóp gór Kruszcowych. Od 1 kwietnia otwarte. Prospekta darmo i opłatnie.
(769 1-6)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu,
polecają od dawna liczni lekarze i używają z najlepszym skutkiem.

Polecają oni **ten wyrób** najgoręcej jako środek, który szybko **podnieca apetyt, umożebnia** obfitsze, stosowne **przyjęcie pokarmów,** przez co **odżywienie** tudzież **przybytek sił znacznie wspomaga** i przyczynia się **do zmniejszenia skłonności do chorób płucnych i do ich usunięcia.** Polecają go następnie jako środek, który wskutek swych własności rozwalniających śluz i łagodzących drażnienie do kaszlu, **działa bardzo korzystnie na schorowane tkanki płucne,** a przez **zmniejszenie i usunięcie nocnych potów stawia tamę opadaniu sił;** następnie przez odpowiednie wprowadzenie łatwo strawnego żelaza **w osłabionym bezkrwistym ustroju tworzenie krwi** — a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych soli fosforyczno-wapiennych **u słabowitych dzieci tworzenie kości** — znacznie podnosi.

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.
(Połówek niema).

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY WIEN

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed często pod taką samą lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami naszego 20 lat istniejącego **syropu wapienno-żelazistego, gdyż tylko ten jedynie jest oryginalnym wyrobem,** który przez licznych lekarzy dokładnie zbadanym został, tudzież jest polecanym i zapisywanym. Prosimy więc żądać zawsze wyraźnie **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego"** tudzież **uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany urzędownie protokółowany znak ochronny znajdował się na każdej flaszce tudzież była dołączoną broszura Dra Schweizera. Ani tańszą ceną, ani żadnym innym pretekstem nie trzeba się dać zwabić do zakupna naśladowań!** (98-17-20)

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit"
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber. W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE D. Bottuszan, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski, L. Fleischmann; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlez, apt.

Jedyna próba przekona każdego, że

„Zacherlin"



jest w istocie najlepszym środkiem na wszelkie owady,

gdyż — jak żaden inny środek — z zadziwiającą siłą i szybkością wytępia „wszelkie" robactwo aż do ostatniego śladu. — Najlepsze zastosowanie przez rozpylanie maszynką oszczędzającą Zacherlina.
Nie należy Zacherlinu brać za zwykły proszek na owady, gdyż Zacherlin jest całkiem odrębną specyalnością, która nie istnieje nigdzie i nigdy inaczej, jak

w zapieczętowanych flaszkach z nazwą J. Zacherl.

Kto więc żąda Zacherlinu i otrzyma za to jaki proszek w tutkach papierowych lub pudełkach, jest ten z pewnością za każdym razem oszukanym.

W KRAKOWIE tudzież we wszystkich miastach Galicyi i po wsiach są składy prawdziwego Zacherlinu wszędzie tam, gdzie są wywieszone odnośne plakaty. (853 1-4)

J. HÜBNER & K. OPITZ

w **Pardubicach** (Czechy)
FIRMA ZAŁOŻONA 1866,
pierwsza austryacka fabryka francuskich kamieni młyńskich, specyalna fabryka machin młynarskich i dla budowy młynów.

SKŁAD:
Praga, Porzicz, vis-à-vis hotelu „Kaiser von Oesterreich"
poleca:
Francuskie kamienie młyńskie do wszelkich celów młynarskich,
Tarare, Trieury, łuskacze do zboża
(własnego patentu),
STOJĄCE I LEŻĄCE MACHINY SZCZOTKOWE,
machiny z płaskiem łożyskiem do mielenia żyta,
machiny do szrutowania i miażdżenia z walcowem łożyskiem,
porcelanowe walcowe łożyska,
odśrodkowe machiny do wydzielania
(podwójne machiny, zastępujące 3 cylindry i pojedyncze wydzielacze).

Kaszowniki i wialnie parowe
„Bohemia" patent Józefa Ruckera. | **„Invicta"** Patent Braci Seck, Darmstadt.
Holendry do krup,
krajacze do krup,
wialnie do jęczmienia i sortowniki
dla fabryk słodu, handlarzy zboża i domów składowych, tudzież wszelkie machiny i przybory młynarskie wchodzące w zakres budowy młynów.

Nowość! **Machina do pakowania mąki** Nowość!
„PATENT JANDA."
Cena 90 złr. — Działalność 50—60 worków na godzinę.
(Zamówienia na te machiny przyjmuje także posiadacz patentu pan Alojzy Janda w Herzogenburg w Dolnej Austryi). [850 1-10]

Na żądanie illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, MALACHITY itd.
CZESKA AJENCYA (832-3-)
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszystkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, *jeżeli każda flaszka zaopatrzoną jest* ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienie wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków, jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE F. Sobierajski apt., K. Smieszek i D. Matula apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH K. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Lanr, — w PODGÓRZU Józ Skakalski apt., — w PRZEMYSLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOBRZEGU Dr C. Królikowski, — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, T. Scharff, T. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt. (2-14-52)